Nr. 288 | We Lwowie Wtorek dnia 17. Października 1893. | Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 99 franków — kwartalnie 30 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: O. Adam, 82. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 16. października.

Niespodzianka, zgotowana przez hrabiego Taaffe'go parlamentowi przedlitawskiemu i ludom austrjackim, osiągnęła zamierzony efekt. Sprawa nie zeszła jeszcze ani na chwilę z porządku dziennego dyskusji publicystycznej, to znaczy, że nie minął jeszcze dzień, aby prasa, w szczególności niemiecko-liberalna, nie poświęciła sprawie kilka szpalt. Zewnętrzny to objaw, jak wielkie znaczenie przywiązują do sprawy. I słusznie. Sprawa jest wielka i ważna. Gdyby jednak ktoś chciał utrzymywać, że i dyskusja publicystyczna stoi na wysokości sytuacji, że kierunek, jaki ona przybrała, odpowiada wielkości sprawy, minąłby się z prawdą. Zarzut ten odnosi się w pierwszej mierze do prasy niemiecko-liberalnej. Punktem wyjścia dla dyskusji w pismach, które mają być tłumaczem zapatrywań zjednoczonej lewicy, nie jest sama sprawa rozszerzenia prawa głosowania, ale arytmetyka wyborcza; pisma niemieckie nie zastanawiają się nad tem i nie chcą się wogóle nad tem zastanawiać, czy zachodzi wogóle potrzeba rozszerzenia prawa wyborczego, a myślą przedewszystkiem o tem, że wskutek przypuszczenia do urny większej liczby wyborców, gotowi stracić kilka, lub kilkanaście mandatów i dlatego już dzisiaj kategoryczną wypowiadają wojnę reformie wyborczej. Stanowisko zjednoczonej lewicy można zrozumieć, usprawiedliwić go nie można. Dla wielkich spraw trzeba wielkiej miary, a zjednoczona lewica niemiecko-liberalna jest małostkową.

W dziennikach niemieckich rozgłaszano wiadomości, zapowiadające, że rząd rzeszy niemieckiej wystąpi z żądaniem znacznych kredytów na ponowne powiększenie marynarki wojennej. Wiadomości te mogły obudzić trwogę, tembardziej, że znaczne powiększenie sił zbrojnych lądowych już uchwalone i po części dokonane, wymaga olbrzymich wydatków, po części jednorazowych po części stałych, które dopiero na przyszłej sesji parlamentu mogą być uchwalone, a których przeprowadzenie w sejmie napotka podobno na bardzo wielkie trudności. Dla złagodzenia przykrego wrażenia, sprawionego w narodzie owemi wiadomościami, zapowiadającemi żądanie znacznych kredytów na marynarkę, zapewnia Nordd. Allg. Ztg. na podstawie jakoby najwiarogodniejszych informacyj, że przyszłe żądania kredytów na marynarkę nie przekroczą miary, jaką już dawniej dla powiększenia niemieckich sił morskich oznaczono i uchwalono. Jest to dla narodu niemieckiego niewielką pociechą, że miara nowego powiększenia floty już dawniej oznaczona została, skoro — jak się pokazuje z organu ministerjalnego — czekają go nowe ciężary finansowe, które tak przechodzą jego możności.

Według *Politische Nachrichten* — dzisiejsze projekty, odnoszące się do floty, zasadzają się głównie na dalszem przeprowadzeniu dwóch wielkich planów: naprzód na wzmocnieniu floty bojowej o 4 pancerniki, 9 mniejszych statków pancernych, 7 korwet, 4 krążowce, 2 statki, zwane „awiza" i 2 łodzie torpedowe; drugi plan zasadza się na pomnożeniu liczby majtków i personalu warsztatów, oraz powiększeniu korpusu oficerów morskich, kadetów morskich i korpusu maszynistów-inżynierów. Obydwa te plany sejm rzeszy przyjął już w roku 1889, ale nie zostały one wykonane dla braku funduszów; teraz więc ma sejm uchwalić kredyty, potrzebne na wprowadzenie ich w wykonanie, o ile to nie jest już jeszcze uskutecznione.

Ponieważ w ciągu ostatnich dni doprowadzono do skutku formacje militarne, przewidziane w ustawie wojskowej z dnia 3. sierpnia b. r., przedstawiają siły zbrojne niemieckie na lądzie obraz, który budzić może powszechne zajęcie. W piechocie, składającej się ze 173 pułków po 3 bataljony, dodano tyleż półbataljonów po 2 kompanje każdy — tak, że piechota składa się obecnie włącznie z 19 bataljonami strzelców i celnych strzelców, z 538 bataljonów i 173 półbataljonów. Kawalerja nie została dotkniętą przez nową organizację, pozostanie ona w dotychczasowym składzie 73 pułków pruskich, 10 pułków bawarskich, 6 pułków saskich i 4 pułków wirtembergskich; wyniesie tedy nadal ogółem 465 szwadronów. W artylerji natomiast nastąpiło znaczne wzmocnienie i nowy jej podział odpowiednio różnorodnym zadaniom, jakie broń ta przy nowożytnej taktyce spełniać musi na polu bitwy. Wzmocnienie składa się z 60 w zeszłym tygodniu nowoutworzonych bateryj artylerji pieszej, które w oddziałach po 3 baterje dodane zostały 16 istniejącym pułkom artylerji. Oprócz tego dodano 3 baterje jako drugi oddział do szkoły artylerji polowej; mają one służyć celom szkolnym. Po dopełnieniu nowej organizacji, liczy artylerja piesza 37 bataljonów. W korpusie pionierów utworzono 3 nowe bataljony — tak, że dziś istnieje ogółem 23 bataljonów, z których przypada 19 na Prusy, 12 na Bawarję i po 1 na Saksonję i Wirtembergję. Wojskom dróg żelaznych dodano w ciągu upłynionego tygodnia do dwóch istniejących pułków trzeci. W korpusie pociągów utworzono tylko jedną kompanję, którą wcielono do 16 go bataljonu. Wszystkie bataljony pociągów w armji pruskiej, a jest ich 21, mają teraz po 3 kompanje. W ciągu dni od 15. do 17. bm. wcieleni będą do armji popisowi z tegorocznego poboru (z wyjątkiem kawalerji i artylerji). Z chwilą tą nastąpi wprowadzenie w wykonanie postanowienia, odnoszącego się do zaprowadzenia dwuletniej służby w piechocie.

Wszelkie usiłowania, mające na celu położenie końca bezrobociu górników w Anglji, napotykają na coraz to nowe trudności. Odbyte w tych dniach w Derby zgromadzenie właścicieli kopalni odrzuciło żądanie górników przywrócenia im dawniejszej płacy; jednocześnie jednak zaproponowało, ażeby dla ulżenia nędzy robotników praca w kopalniach od przyszłego poniedziałku podjętą została po cenie wynagrodzenia, o 15% niżej od poprzednio płaconej, a dalej objawiło życzenie ustanowienia sądu polubownego, złożonego z przedstawicieli właścicieli kopalni i przedstawicieli górników, któryby zajął się uregulowaniem kwestji przyszłego podwyższenia, lub obniżenia płacy. Rząd postanowił podjąć się w sprawie bezrobocia pośrednictwa, jeżeli właściciele kopalni i górnicy do pośrednictwa jego się odwołają. W samej rzeczy, zdaje się, że pośrednictwo rządu byłoby w całej dzisiejszej kwestji spornej najwłaściwszem.

Publikacja o robotach meljoracyjnych.

Na posiedzeniu dnia 6. kwietnia 1892 powziął Sejm cały szereg uchwał, mających na celu poparcie meljoracji rolnych, podejmowanych przez zainteresowanych właścicieli gruntów, między innemi zaś polecił Wydziałowi krajowemu zarządzić publikację doświadczeń, zebranych dotychczas przez krajowe biuro meljoracyjne, oraz rezultatów, osiągniętych przez wykonane roboty meljoracyjne.

Pragnąc, aby urządzić się mająca publikacja zawierała wedle możności jaknajautentyczniejsze daty i służyć mogła za podnietę do dalszego rozwinięcia meljoracji w szerszych rozmiarach, postanowił Wydział krajowy zasięgnąć w tym celu informacyj bezpośrednio z stron interesowanych i udać się do nich z prośbą o wypełnienie kwestjonarza, oraz zaopatrzenia go stosownemi uwagami co do rezultatów, osiągniętych przez wykonanie: osuszenia rowami, drenowania, nawodnienia i stawów rybnych.

Kwestjonarz ten obejmować ma: podanie obszaru gruntu w morgach, na jakim wykonano meljorację; koszt całkowitej melioracji; opisanie gleby i podglebia obszaru, na którym wykonano meljorację, tudzież wadliwości gruntu przed wykonaniem meljoracji przy osuszeniu i drenowaniu, ewentualnie przy nawodnieniu; przeciętny czysty dochód roczny z morga przed wykonaniem meljoracji, a po wykonaniu tejże; uwagi sprawozdawcy, co do cen materjałów i robocizny; co do stosunków gospodarskich okolicy, mianowicie: jaki rodzaj meljoracji jest w danej okolicy wskazany, i ile wykonana meljoracja wpłynęła zachęcająco na przeprowadzenie podobnych robót przez innych właścicieli.

Ponieważ powyższa publikacja znajdować się ma pomiędzy objektami wystawionemi na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie w roku 1894, przeto Wydział krajowy postanowił uprzejmie prosić strony interesowane o nadesłanie odpowiedzi na ten kwestjonarz najdalej do 15. grudnia bież. roku, ażeby nadesłany materjał mógł być należycie opracowany i do druku oddanym.

Echa amorów republiki z caratem.

W niedzielnym artykule na czele *Dziennika* wykazywaliśmy już całą naszą o w a r t o ś ć spektaklu francusko-rosyjskiego, którego widownią jest w tej chwili Tulon. Nie będziemy przeto dzisiaj powtarzali znanych do syta motywów tej raptownej miłości pomiędzy despotyczną Rosją a republikańską Francją i poprzestaniemy z obowiązku sprawozdawczego na podaniu bliższych szczegółów z tej wielkiej farsy międzynarodowej, o ile one nie mieściły się w depeszach naszych z dwu dni poprzednich:

Przedewszystkiem podnieść należy, że Tulon przybrał się nader uroczyście na przyjęcie gości rosyjskich. Napływ obcych do miasta ogromny, tak, że hotele nie mogą wszystkich pomieścić. Na ulicach rojno i gwarno, dekoracja ulic wspaniała, ale oczy prawdziwego republikanina razić muszą posplatane wszędzie godła w o l n e j republiki z godłami absolutyzmu c a r s k i e g o. Pogoda panuje piękna i niemało przyczynia do udania się uroczystości.

W sobotę tedy gdzieś około ¼10. rano sygnalizowano w mieście, że eskadra rosyjska już tylko 45 mil jest oddalona od Tulonu. Na powitanie jej udała się lekka eskadra francuska, nadto cztery francuskie awiza torpedowe, 6 łodzi torpedowych i ogromna moc parowców prywatnych. Członkowie ambasady rosyjskiej w Paryżu udali się na pokładzie krzyżownika „D a v o u s t" naprzeciw floty. Obie eskadry spotkały się około godz. 10. na pełnem morzu. Członek ambasady rosyjskiej bar. G i e r s i komendant eskadry francuskiej M a r é c h e l udali się na pokład rosyjskiego okrętu sygnałowego, gdzie komendant Meréchel powitał szefa eskadry rosyjskiej admirała A v e l a n e'a imieniem ministra a zarazem pozdrowił go nie tylko imieniem marynarki francuskiej, ale w imieniu całej Francji. Admirał Avelane podziękował w serdecznych słowach. O godzie 11¾ eskadra rosyjska zawinęła do wspaniale przystrojonego portu tulońskiego, wśród huku salw, któremi okręty farncuskie powitały okręty rosyjskie, a na które te również odpowiedziały salwami. Poczem eskadra rosyjska przedefilowała pomiędzy okrętami francuskiemi i zajęła miejsce, przeznaczone jej w porcie. Majtkowie francuscy huknęli *„Vive la Russie!"* a majtkowie rosyjscy odpowiedzieli okrzykiem *„Vive la France!"* Kapele francuskie grały hymn *„Boże carja chrani."* Na wszystkich okrętach i na skwerze powiewali tłumy kapeluszami i chustkami. Poczem oficerowie rosyjscy wylądowali.

Podczas przyjęcia admirała Avelana w prefekturze marynarskiej powiedział minister marynarki: „W chwili, w której pan stawiasz nogę na ziemię francuską, poczuwam sobie za wielki zaszczyt, módz powitać go imieniem rządu francuskiego. W sercach nas wszystkich żyje jeszcze wspomnienie wypadków z r. 1891. Kronsztadt i Tulon pozostaną odtąd wypadkami historycznemi, świadczącemi o sympatji, łączącej narody Francji i Rosji. Witać was będziemy wszędzie jako szczerych przyjaciół. W imieniu prezydenta republiki, w imieniu rządu i całego kraju witam cię, panie admirale i witam was wszystkich, którzy przybyliście tutaj jako reprezentanci wielkiego i szlachetnego narodu." — Admirał Avelane odpowiedział, że brak mu słów na wypowiedzenie tego wszystkiego, co czuje, tak wzruszyły go słowa ministra. Nie tylko eskadra rosyjska, ale cała Rosja czuje się podniesioną serdecznością przyjęcia. Poczem odbyło się przyjęcie w ratuszu. Tutaj powitał admirała rosyjskiego mer miasta następującemi słowy: „Serca wszystkich Francuzów biją ku wam radośnie. Entuzjastyczne okrzyki całej Francji dowiodą wam, jak głęboko odczuwaną jest przyjaźń nasza dla Rosji. Tulon czuje się dumnym, że wybrany został jako miejsce przyjęcia i że w nim przypieczętowaną została przyjaźń dwóch wielkich narodów."

Po niejakim czasie admirał Avelane złożył wizytę ministrowi marynarki francuskiej, który go następnie rewizytował. Później przyjmował admirał Avelane znaną panią A d a m, która mu doręczyła adres i upominek dla pań rosyjskich, ofiarowany przez panie francuskie. Po południu dał minister marynarki w gmachu prefektury obiad na cześć gości rosyjskich, na którym wzniósł następujący toast na cześć cara: „Wznoszę kielich na cześć jego cesarskiej mości cesarza Aleksandra III, którego imię oznacza lojalność i potęgę, i które w oczach świata jest symbolem pokoju. Równy hołd składam rodzinie cesarskiej i łączę je z gorącemi życzeniami pomyślności dla całego dostojnego i uświęconego domu cesarskiego. Jego cesarska mość Aleksander III i rodzina cesarska: „Niech żyją!"

Muzyka zagrała hymn rosyjski, poczem minister marynarki wzniósł drugi toast następującej treści: „Wznoszę kielich na cześć armji i marynarki rosyjskiej, okrytej na wszystkich kartach historji sławą wiekopomną, oraz na cześć braterstwa broni, które, oparte na wzajemnym szacunku i wzajemnych sympatjach, łączy oba narody." Admirał marynarki rosyjskiej Avelane odpowiedział na oba toasty następującemi słowy: „Wjeżdżając do portu tulońskiego, zrozumiałem, jaką siłę i potęgę przedstawia marynarka francuska i nie wątpię, że siła i potęga armji francuskiej jest równie wielką. Dumnym się czuję, że na mnie padł wybór cara, abym odpowiedział na wizytę marynarki francuskiej w Kronsztadzie. Szczęśliwy jestem, że mogłem przybyć do Francji. Wznoszę toast na pomyślność marynarki i armji francuskiej." Przemówienie to uczestnicy uczty przyjęli grzmiącemi oklaskami.

Kiedy się to wszystko działo w Tulonie, urządził car A l e k s a n d e r małą manifestację na cześć Francji w porcie kopenhagskim. Udał się bowiem wraz z małżonką i następcą tronu na pokład stojącego tam francuskiego okrętu wojennego „Isly" i zwidził całe jego zewnętrzne i wewnętrzne urządzenie. Para carska zabawiła na okręcie przeszło godzinę a car wyrażał wielkie zadowolenie z wszystkiego, co widział. Na szczególny rozkaz cara salutowała jego „Gwiazda Polarna" 30 salwami armatniemi okręty francuskie — poczem rodzina carska wróciła do Fredensborga.

Przyjazd floty rosyjskiej do portu tulońskiego — jak już donosiliśmy — cała prasa francuska powitała zapalnemi artykułami. Oficjalny *Temps* stwierdza, że odwidziny marynarzy rosyjskich we Francji dowodzą, iż przyjaźń rosyjsko-francuska przeciwdziałać będzie skutecznie robocie trójprzymierza i że pokój europejski dopiero teraz jest zapewniony. *Jour* powiada, że dzięki Francji Rosja podwoiła swoje siły zbrojne a kredyt Rosji jest obecnie dziesięć razy większy (?) aniżeli był dawniej. *Journal des Débats* podnosi, że prawdopodobnie uroczystości tulońskie nie będą się podobały pewnym mocarstwom, ale niepokoić nie powinno żadne. *Soleil* powiada, że szczera, trwała i pokojowa przyjaźń francusko-rosyjska nie prowokuje nikogo, podczas gdy trójprzymierze cały świat niepokoiło. To samo powiada także *Figaro*, nadmieniając, że zapały wojenne trójprzymierza po wypadkach ostatnich znacznie powinny ostygnąć. Nadto donosi organ bulwarowy, że policja ma baczne oko na różnych obcokrajowców w Tulonie i w Paryżu, ponieważ podejrzywa ich, że zamierzają podczas uroczystości odegrać rolę *agents provocateurs*. Nawet rozkazy ewentualnej banicji różnych obcokrajowców są już wygotowane.

Socjalizm w armji niemieckiej.

W całych Niemczech wywołał niesłychaną sensację proces oficera H e f f m a i s t r a, który w najświeższym czasie stawał przed wojskowym sądem przysięgłych w Würzburgu, oskarżony o rozsiewanie między żołnierzami ateistycznych i socjalno demokratycznych przekonań. Proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych, ale mimo to przeniknęły interesujące szczegóły rozprawy sądowej do szerszej publiczności.

Na zapytanie przewodniczącego o wyznanie religijne odpowiedział oskarżony: „Jestem ateistą, tj. człowiekiem, który dobre czyni dla samego dobra, a złe omija dla samego zła." Gdy następnie sędziowie zauważyli, że Hoffmaister wyznaje przekonania socjalno demokratyczne, odparł oskarżony w podrażnionym tonie: „Nie jestem socjalnym demokratą, jestem tylko socjalistą w duchu Vollmara i nic karygodnego nie popełniłem. Obciążającemi dla oficera były zeznania trzech żołnierzy. I tak opowiadał żołnierz Schuper, że oskarżony drwił sobie z ludz, uczęszczających do kościoła że zalecał, aby w razie wojny do Francuzów nie strzelać, a wreszcie objaśniał różnicę między ubogimi a bogaczami w duchu socjalistycznym. Zeznaniu temu zaprzeczył w znacznej części Hoffmeister, twierdząc, że zakwestjonował jedynie francuskie zachcianki wojenne, a różnicę między bogaczami a ubogimi poruszył jedynie w tym duchu, że wyższe szarże oficerskie za wielkie, niższe za małe pobierają pensje.

Wobec zeznań innego świadka, że Hoffmeister wręczał żołnierzom czasopisma socjalistyczne, polecając rozszerzać je pośród kolegów, odpowiedział tenże, że nigdy żadnemu z podwładnych swoich ani pism, ani książek socjalistycznych nie dawał. Charakterystycznym jest ten szczegół, że w książkach, które oskarżony czytywał w więzieniu, znaleziono uwagi marginesowe tej treści: „Precz z tyranami! W socjaliźmie zbawienie! Królowie tylko w własnym interesie wojny prowadzą i tp." Interesujące są również zeznania lekarzy, którzy stan umysłowy oficera Hoffmaistra badali.

Jeden z pułkowych rzeczoznawców sanitarnych oświadczył, że oskarżony jest wprawdzie „duchowo upośledzonym", ale posiada pełną świadomość czynów swoich, inny lekarz batalionowy w tym samym wyraża się sensie, trzeci wreszcie, dr. Port, zeznał, że u Hoffmeistra znajdują się objawy troistego obłędu, który ogranicza świadomość i wolę. Obrońca oskarżonego starał się materjał dowodowy sprowadzić do zera, a wskazawszy między innemi na to, że połowa Hoffmeisterowskiego pułku składała się z socjalnych demokratów, oświadczył, że gdyby istotnie sam oficer był socjalistycznym agitatorem, byłyby się jaskrawsze objawy socjalizmu w pułku pokazały. Ostatecznie u w o l n i o n o Hoffmeistra od wszelkiej kary, ale, co do motywów wyroku, krążą rozliczne sprzeczne wiadomości: Jedne dzienniki upatrują przyczynę uwolnienia w zeznaniach lekarzy, inne w braku istotnych dowodów winy. Oczywiście otrzyma Hoffmeister mimo przychylnego wyroku dymisję.

---

24)

USTĘP z „GITA-GOVINDY."

NOWELA

PRZEZ

IZYDORA KUNCEWICZA.

[Ciąg dalszy.]

Widocznie nikt z nas nie oparł się podobnemu wrażeniu, albowiem zawiązana na balkonie rozmowa, wlokła się urywanie i nieskładnie. W końcu przestała nawet być ogólną... Damuś wdał się w jakąś poważną gawędę z Maszewskim, ja przez grzeczność zająłem się gospodynią, Karwicki zaś znalazł się wskutek tego (najprawdopodobniej mimowoli), sam obok Małgorzaty...

Przemknęła mi wówczas przez głowę myśl, czy nie zechce może korzystać ze sposobności i nie odważy się ponowić swego wyznania; spojrzawszy jednak na niego, uspokoiłem się zaraz... Stał przed Małgorzatą z miną skruszonego grzesznika i wielkiemi swemi oczyma zdawał się żebrać przebaczenia. Jestem pewny, że przepraszał tego wieczoru Małgorzatę!... Z powodu turkotu i hałasu na ulicy, niczego wprawdzie nie słyszałem, lecz obserwując ich nieznacznie z boku, z wyrazów twarzy i poruszeń ust domyśliłem się wszystkiego.

Karwicki zaczął mówić z pewnem wahaniem, prawie nieśmiało, w miarę jednak, jak mówił, ożywił się znacznie i znać było po nim, że słowa jego płynąć musiały z głębi duszy i przekonania. Małgorzata nie odpowiadała długo. Z głową, wspartą na dłoni, zdawała się liczyć oczyma żółte płomyki gazowe, ciągnące się w potrójnym szeregu wzdłuż bulwarów... W końcu, powoli odwróciła głowę, spojrzała na Karwickiego i rzuciła mu jakieś krótkie pytanie, lub też może zdanie, na które on zupełnie nie był przygotowanym... Cofnął się bowiem nieco, a potem zaczął zaraz coś tłumaczyć, czegoś dowodzić, zaprzeczać czemuś gorąco. Przysiągłbym, iż starał się przekonać Małgorzatę o tem, że jeśli ją obraził, to bez zamiaru i w chwilowem zapomnieniu się tylko, że zatem powinna mu to wybaczyć i zapomnieć o tem, skoro on szczerze tego żałuje...

Dalszego przebiegu rozmowy śledzić nie mogłem, gdyż właśnie pani Maszewska zagadnęła mnie w pewnej ważnej kwestji, tak, że całą uwagę jej poświęcić musiałem.

Za to w czas jakiś później, gdy hałas na ulicy ucichł nagle na chwilę, miałem sposobność usłyszeć słowa Małgorzaty:

— Dobrze więc... lecz pod warunkiem, że już nigdy nie wspomnisz pan o tem ani słowa!...

Widocznie przebaczyła mu... O, nie biorę jej wcale tego za złe! Karwicki okazał tyle skruchy, a przebaczenie nastąpiło w takiej formie, w jakiej przez każdą uczciwą kobietę danem być może... Dobrze nawet, że się tak stało, albowiem teraz ma Karwicki już na zawsze związane ręce prostem poczuciem przyjętego na się obowiązku.

Wskutek tego przeświadczenia nabrałem doskonałego humoru i bardzo przyjemnie spędziłem wieczór.

Późno już wracałem piechotą do domu, a Karwicki przyłączył się, ażeby mnie odprowadzić. Nie miałem nic przeciw temu, bo prawdę powiedziawszy, ujął mnie on swojem postępowaniem wobec Małgorzaty i wyjątkowo byłem z niego zadowolony.

Przez kilka chwil szliśmy obok siebie w milczeniu. Ulice były już prawie puste, miejsce poprzedniego gwaru zajęła cisza i spokój, tylko gdzieniegdzie przemykały się latarnie dorożek i rysowały się ciemne sylwetki nielicznych przechodniów... Księżyc zeszedł właśnie i srebrnosiną falą zalał dachy, wieże i bruk pod stopami, a w tajemniczem tem świetle wydawały się ulice jeszcze przestronniejsze i bardziej puste...

— Śliczny wieczór! — rzekłem, ażeby przerwać milczenie,

— W istocie, cudowny! — odpowiedział Karwicki zaczem wszczęliśmy pogawędkę o rzeczach ogólnych i obojętnych. Czułem jednak z drżenia głosu Karwickiego, że był wzruszony, a roztargnienie jego świadczyło, iż nie myślał o tem, co mówił. Pojmowałem ten jego stan zupełnie, zatem unikałem starannie potrącić w rozmowie cośkolwiek, odnoszącego się do Małgorzaty, lub Damusia.

W ten sposób stanęliśmy pod moim domem i już mieliśmy się rozstać, gdy Karwicki, silnie ściskając dłoń, podaną mu przezemnie, odezwał się niespodzianie:

— Panie Maurycy! Raz, w zimie jeszcze, oburzyłeś się pan na mnie za moje poglądy na małżeństwo i kobiety... Otóż, przyznaję, że miałeś pan wówczas rację... We wszystkiem są wyjątki, do których utartych reguł stosować nie wolno, ja zaś nie uznawałem żadnych wyjątków i przez to — błądziłem... Obecnie przejrzałem i jestem nawrócony...

— Mniejsza o to — dodał głucho — co było powodem tego nawrócenia się... jak też mniejsza o to, czy ono wpłynie w czemkolwiek na przyszłe moje losy...

Powiedziawszy to, puścił moją rękę i oddalił się szybko, jak gdyby już żałował słów wyrzeczonych.

Przez kilka sekund spoglądałem za nim, a barczysta jego postać, oblana fosforycznem światłem księżyca i sama jedna śród pustej ulicy, wydała mi się jeszcze bardziej olbrzymią i potężną.

— Biedny szaleniec! — mruknąłem do siebie głośno, wchodząc w bramę.

26. sierpnia.

Od tygodnia nie wychodzę z pomieszkania, a przez dwa dni — leżałem nawet w łóżku...

Stłukłem sobie nogę, upadając z koniem podczas przejażdzki i muszę to odpokutować.

Teraz jest mi mi już lepiej i za dwa, lub trzy dni najdalej, będę mógł opuścić moje więzienie. Tymczasem jednak, zanudziłbym się chyba, gdyby nie poczciwy Damuś, który co dnia przychodzi i grywa ze mną w szachy. Był także raz Maszewski i dwa razy Karwicki, lecz ten ostatni nie przyczynił się wiele do mego rozweselenia... Raczej ja jego bawić musiałem, gdyż on jest jeszcze ciągle rozdrażniony, małomówny i chmurny. Znać, że cierpi po przebytej walce wewnętrznej i burzy się, jak młode piwo, zanim się ustoi.

Małgorzata wypytywała Damusia kilka razy i bardzo troskliwie o moje zdrowie.

Sama, jak mię o tem Damuś zapewnił, ma się już zupełnie dobrze.

— Czasami jest jeszcze troszkę kapryśną — mówił — lecz to przemija prędko... Zresztą, ma humor wyśmienity, lepszy nawet, niż kiedykolwiek pradtem. Zwłaszcza u Maszewskich rozbawiona zawsze, jak dziecko... Prawie, że jej wówczas nie poznaję!...

— Ja znajduję całkiem naturalną tę zmianę usposobienia — odrzekłem. — Jedyną przyczyną choroby Małgorzaty była pustka dokoła niej i brak towarzystwa!... Mój drogi! w jej wieku posiada organizm takie mnóstwo sił różnorodnych i porywów, że miłość sama, gdyby i najgorętsza, zabsorbować ich nie może i musi koniecznie znaleść ujście dla siebie w pracy, w rozrywce, w zajęciu jakiemkolwiek... Zapoznane i przytłumione, mogą groźne sprowadzić następstwa... Powinieneś więc być szczęśliwy że co do Małgorzaty, tak prędko zażegnane zostało niebezpieczeństwo!

— Jestem też szczęśliwy! — potwierdził Damuś — a zarazem szczerze wdzięczny Maszewskim, choćby za to jedno, że tak w porę przyjechali!...

29. sierpnia.

Po raz pierwszy po moim wypadku, byłem dziś u Harciewiczów.

Witali mnie, jak gdybym ze śmiertelnej powstał choroby i nawzajem ja byłem mocno wzruszony, czując się znowu w towarzystwie ich obojga. Formalnie zrosłem się już z nimi duchem i wydaje mi się zawsze, że we troje tworzymy jedno rodzeństwo.

Małgorzatę zastałem rzeczywiście zupełnie już zdrową i bardzo ożywioną. Tak ożywioną, iż gdybym nie był właśnie pewny tego, iż obecnie jest zdrową, to mógłbym przypuszczać, że to ożywienie jest raczej gorączkowe, niż naturalne.. Tłumaczę je sobe jednak zwykłą reakcją, następującą w regule po tego rodzaju chorobliwem przygnębieniu, w jakiem się Małgorzata poprzednio znajdowała. Nie może też być inaczej, bo i jakiż mógłby być zresztą powód tak silnego podniecenia?!

Ostatecznie, faktem jest, że nie widziałem jeszcze nigdy dotychczas Małgorzaty w tak świetnym humorze, jak dzisiaj! Przedtem była zawsze poważna, powiedziałbym nawet: zanadto na wiek swój poważna i myśląca. Taką ją poznałem i taką przyzwyczaiłem się ją widzieć, gdy tymczasem dziś!... Damuś miał słuszność, mówiąc, iż rozbawiona jest teraz czasem — jak dziecko... (*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Sprawy parlamentarne.

(Ilustracja do reformy wyborczej)

Według rezultatu spisu ludności z roku 1890 — pisze *Politik* — przyjąć można w krajach Przedlitawji następujące liczby ludności męskiej w latach od 24. roku począwszy, a więc w wieku, uprawniającym do głosowania według nowego projektu: W Galicji 1,464.127, w Czechach 1,385.490, w Morawji 519.647, na Szląsku 133.930, na Bukowinie 153.165, w Austrji Dolnej 684.158, w Austrji Górnej 215 088 w Salzburgu 47.522, w Tyrolu 210.035, w Vorarlbergu 30 019, w Styrji 343.899, w Karyntji 91 603, w Krainie 113.373, w Gorycji 55.690, w Tryeście 40.658, w Istrji 80.419, w Dalmacji 127.930. Cyfry te przypadają na poszczególne narodowości, jak następuje:

Niemców wyborców (potrącając z powyższych cyfer dziesiątki i setki dla możliwej korrektywy, co do cudzoziemców, idjotów i chorych) mamy w Czechach 532.000, na Morawie 158 000, na Szląsku 65 000, w Galicji 66 000, na Bukowinie 30.000, w Austrji Dolnej 654 000, w Austrji Górnej 215.000, w Salzburgu 47.000, w Tyrolu 121.000, w Vorarlbergu 30 000, w Styrji 243.000, w Karyntji 65 000, w Krainie 6.000, w Tryeście 2.000, razem 2,234 000.

Czechów wyborców mamy: w Czechach 853 000, na Morawie 361.000, na Szląsku 29.000 w Austrji Dolnej 30.000, razem 1,273.000.

Polaków wyborców mamy: w Galicj 766.000, na Bukowinie 6.000, na Szląsku 39 000, razem 811.000.

Rusinów wyborców mamy: w Galicji 632.000, i na Bukowinie 65 000, razem 697 000.

Słoweńców wyborców mamy: w Styrji 100 000, w Karyntji 26.000, w Krainie 107.000, w Gorycji 36 000, w Tryeście 8.000, w Istrji 13.000, razem 290.000.

Rumunów wyborców mamy na Bukowinie 51.000.

Włochów wyborców mamy: w Tyrolu 89.000 w Gorycji 19.000, w Tryeście 26.000, w Istrji 31 000, w Dalmacji 4.000, razem 169 000.

Wreszcie Kroatów i Serbów mamy w Istrji 36.000, a w Dalmacji 124 000, razem 160.000.

Pomijając kurję większych posiadłości i izby handlowe, w których nowy projekt niczego nie zmienia, zwrócimy tylko uwagę na miasta i kurje wiejskie. Z tych dwóch kuryj zasiada w radzie państwa 247 posłów, to znaczy biorąc przeciętnie całą Austrję, jeden poseł wypada na 23.000 mężczyzn, znajdujących się w wieku, uprawniającym do głosowania według nowego projektu rządowego. Obliczając według tego klucza, otrzymujemy cyfry następujące: dla Niemców wypada posłów 97 (obecnie mają ich 122), dla Czechów 55 (obecnie 45), dla Polaków 35 (obecnie 31), dla Rusinów 30 (obecnie 8), dla Słoweńców 13 (obecnie 14), dla Kroatów i Serbów 7 (obecnie 10), dla Włochów 8 (obecnie 10) dla Rumunów 2 (obecnie 5).

Obliczając według krajów, stosunek przedstawiłby się, jak następuje: W Czechach byłoby posłów czeskich 37, niemieckich 23; na Morawie czeskich 15 niemieckich 7; na Szląku czeskich 1, niemieckich 2, polskich 1; w Galicji polskich 33, ruskich 26, niemieckich 3; na Bukowinie ruskich 3, rumuńskich 2, niemiecki 1; w Austrji Dolnej niemieckich 28, czeski 1; w Austrji Górnej niemieckich 9; w Salzburgu niemieckich 2; w Tyrolu niemieckich 5, włoskich 4; w Vorarlbergu niemiecki 1; w Styrji niemieckich 10, słoweńskich 4; w Karyntji niemieckich 3, słoweński 1; w Krainie słoweńskich 4; w Gorycji słoweński 1, włoski 1; w Tryeście włoski 1; w Istrji kroacko-słoweńskich 1, włoski 1; w Dalmacji kroackich 5

Tak zredukowana reprezentacja narodowościowa liczyłaby: Niemców 87, Czechów 54, Polaków 34, Rusinów 29, Włochów 7, Słoweńców 10, Kroatów i Serbów 7, czyli razem 228, zamiast 247; reszta mandatów musiałaby być kompromisowych. — Jak już zaznaczyliśmy u wstępu, obliczenia powyższe i kombinacje są elaboratem pragskiej *Politik.*

(Wniosek lewicy w sprawie reformy wyborczej)

Wniosek ten, przedłożony przez dra Baernreithera dnia 13. bm., postanawia, co następuje: § 1. Robotnicy, mocą ustawy o ubezpieczeniu chorych obowiązani do ubezpieczenia, tworzą nową klasę wyborczą. § 2. Ta klasa wyborcza wysyła za pomocą bezpośrednich wyborów 20 członków do izby posłów ponad liczbę dotychczasową posłów 353. § 3. Z owych dwudziestu dostarczą Czechy 8, Dalmacja z Istrją, Gorycją, Gradyską i Trjestem razem po jednym. Galicja i Bukowina po 2, Szląsk 1, Tyrol i Vorarlberg 1. Dwa dalsze projekty do ustaw postanawiają sposób wyborów, procedurę przy nich i miejsca wyborów. Ustawa miałaby być przeprowadzoną w ten sposób, iżby w trzy miesiące po jej ogłoszeniu miały się odbyć wybory nowych posłów.

Uprawnionym do głosowania jest każdy robotnik, austrjacki poddany, płci męskiej, który ukończył 24 lat życia, od prawa wyborczego nie został ustawą wyborczą (§ 28) wykluczony i należy conajmniej od roku do kasy chorych, jako obowiązany do ubezpieczenia członek. Skoro robotnik zajęty jest we fabryce, która tylko przez pewną część roku funkcjonuje, to wystarcza do uprawnienia wyborczego, jeśli podczas jednej całej kampanji odnośnego zakładu należy do kasy, jako obowiązany do ubezpieczenia członek. Wybieralne są wszystkie osoby płci męskiej, które posiadają conajmniej od lat 3 poddaństwo austrjackie, przekroczyły 30 rok życia i które bądź to jako robotnicy wedle tej ustawy, bądź też wybieralni są na podstawie istniejących ustaw do odnośnego sejmu krajowego.

(Najbliższe posiedzenie plenarne izby posłów).

W ciągu tygodnia bieżącego zbierze się izba trzy razy na posiedzenia plenarne.

Zaraz po wyborze komisji z dwudziestu czterych, której przekazane są rozporządzenia wyjątkowe, odbędzie się pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o reformie wyborczej i wszystkich połączonych z nią wniosków inicjatywnych.

(Projekt wyborczy „Deutsche Zeitung)

Deutsche Ztg. publikuje pismo, w którem proponuje reformę wyborczą w tym duchu iżby podatkujący w podobny sposób, jak to się dzieje przy wyborach gminnych wedle najwyższego census dzielili się na trzy kategorie. Nowouprawnieni pod względem wyborczym, którzy żadnych nie płacą podatków, tworzyliby czwartą kategorję.

(Zakulisowe epizody z dziejów reformy wyborczej)

Deutsche Ztg. twierdzi na podstawie rzekomo autentycznych informacyj, że w pierwszym przez dr. Steinbacha sporządzonym szkicu reformy wyborczej nie było mowy o dwoistej klasyfikacji nowych wyborców. Pierwotny szkic przyznawał prawo wyborcze dodatkowo jedynie tym obywatelom w których obecnie projekt grupuje drugą klasę, t. j. tych, którzy czytać i pisać umieją, a podatków nie płacą. Lecz w najwyższych sferach tendencja przewrotowa tego projektu obudziła obawy i złagodzono ją ostatecznie wstawieniem nowej klasy wyborców, jako pierwsze, w znanym projekcie.

(Nie ma projektom końca).

Wedle doniesienia, jakie otrzymała z Lincu wychodząca w Gracu *Tagespost* zamyśla także Lienbacher przedłożyć projekt reformy wyborczej, zdaniem jego, słuszniejszy od rządowego.

Otwarcie roku szkolnego w lwowskiej Politechnice

[m] Uroczystość inauguracyjna nowego roku szkolnego w tutejszej politechnice odbyła się wczoraj przedpołudniem. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele Marji Magdaleny przez ks. biskupa Puzynę — podczas którego śpiewała „Lutnia" — udali się profesorowie i słuchacze do pięknej auli. Honorowe miejsca zajęli: namiestnik hr. Badeni, zastępca marszałka krajowego p. Chamiec, arcybiskupi Issakowicz, Morawski i Sembratowicz, biskup Puzyna rektor uniwersytetu dr. Ćwikliński, wiceprezydent rady szkolnej kraj. dr. Bobrzyński, wiceprezydent sądu wyższego p. Tchorznicki, dyrektor szkoły lasowej p. Tyniecki, kilku członków rady miejskiej, reprezentanci Towarzystwa politechnicznego i liczna publiczność. Sprawozdanie o rozwoju szkoły politechnicznej w ubiegłym roku przedstawił prorektor p. Józef Rychter. Ze sprawozdania tego wyjmujemy ważniejsze szczegóły: Frekwencja w ubiegłym roku znowu się powiększyła. W pierwszem półroczu było ogółem słuchaczy 215, w drugiem półroczu 207. Z tych było słuchaczy zwyczajnych 201 w pierwszem, a 191 w drugiem półroczu. Słuchacze pochodzenia zagranicznego stanowili 20% całości. W stosunku do przeszłego roku, przyrost ogólnej liczby słuchaczy wynosił 15% w pierwszem, a 17% w drugiem półroczu. Tak, jak w poprzednich latach, wydział inżynierji stanowił przeszło połowę całej szkoły politechnicznej; druga połowa rozdzielona była równomiernie na inne trzy wydziały. Ogólna liczba zdanych egzaminów kursowych jest 431; a więc na jednego słuchacza zwyczajnego przypada 2·2 egzamina. Pierwszy egzamin państwowy złożyło 26 słuchaczy, drugi egzamin państwowy 12 słuchaczy. Stypendystów było 30.

W lipcu odbyły się — jak corocznie — wycieczki naukowe.

Straty sił nauczycielskich, jakie ponosi zakład w roku 1891/2, zostały tylko po części wynagrodzone; mianowicie katedra chemji powierzoną została profesorowi Niementowskiemu, niegdyś słuchaczowi tutejszej szkoły. Natomiast mechanika i geodezja nie mają dotychczas swych stałych przedstawicieli, a odnośne wykłady będą na razie prowadzone przez zastępców, wybranych z grona profesorów.

W przeszłym roku powzięło kolegjum profesorów myśl wydawnictwa bibljoteki politechnicznej. Myśl pierwszorzędnej doniosłości dla kraju, jak nasz, który dotychczas nie ma żadnej literatury technicznej. Poruszła ona umysły profesorów i była bodźcem do przygotowania znacznych materjałów; ale leżą one bez pożytku, bo nie ma dotąd żadnego funduszu, którymby rozporządzać można na cele publikacji.

W końcu podniósł prorektor usilne zabiegi kolegjum profesorów w celu urządzenia mechanicznej doświadczalni dala materjałów budowlanych, w celu podziału katedry geodezji na dwie katedry, w celu budowy trzeciego gmachu, w którym mogłyby się pomieścić lepiej, niż dotychczas, laboratorja, już istniejące, lub mające powstać na przyszłość; wreszcie zauważył, że od dwóch lat oczekują ukończenia laboratorjum elektrotechnicznego, z powodu wstrzymania przyznanej temu laboratorjum dotacji.

Przemówienie swoje zakończył p. Rychter oddaniem urzędowania w ręce nowo wybranego rektora dr. Placyda Dziewińskiego, który powitawszy w serdecznych słowach dygnitarzy, gości, oraz młodzież, mówił obszernie o stanowisku nauk technicznych, a następnie przedstawił historję lwowskiej szkoły politechnicznej, która stoi na czele, lub pośród ruchu techniczno ekonomicznego i budzącego się za inicjatywą Wydziału krajowego ruchu przemysłowego w naszym kraju. Piękne przemówienie swoje zakończył rektor temi słowy:

Dostojne zgromadzenie! Z tego, com miał zaszczyt w ogólnych o pracy ludzkiej przedstawić zarysach, wypływa, że Szkoły politechniczne, mające wytkniętą pracę naukową, w tym kierunku, aby przestrzeń i przyrodę z jej siłami, materją i tworami oddać pod władzę człowieka, stają dziś obok starodawnych, na sławną przeszłość z dumą spoglądających uniwersytetów humanitarnych, jako nowe uniwersytety techniczne. Nie są to i nie będą dwa przeciwne obozy, lecz dwa filary dzisiejszej naszej oświaty z oddzielnym wprawdzie przedmiotem pracy, wspólnym jednak ze sobą połączone węzłem i wzajemnie na siebie oddziaływujące i do wspólnego zdążające celu, jakiem jest dobro ludzkości.

Wieki budowały filar ogólno ludzki, drugi, dzięki metodom naukowym, przy budowie pierwszego wydoskonalonym, stworzyły ostatnich lat dziesiątki.

Postępy dalszej budowy w obu kierunkach należą od wzajemnej wymiany poczynionych doświadczeń i wyników badań. Technicy zwłaszcza powinni mieć to zawsze na uwadze, że bez podstaw wykształcenia humanitarnego nie mogłyby się były nauki techniczne wznieść do tej wysokości, na jakie dziś stanęły. Z tego powodu Szkoły politechniczne zalecają i umożliwiają rozszerzenie i pogłębienie wykształcenia ogólnego przez studjum języków nowożytnych i ich literatury, przez wykłady historyczne i filozoficzne, prawnicze i społeczne. I nasza politechnika nie pozostaje w tym kierunku w tyle po za innemi, ogłaszając szereg wykładów ogólno kształcących, których ilość dzięki usiłowaniom kolegjum profesorów dostatecznie wzrasta.

Starajcie się, młodzi przyjaciele, korzystać z tych nauk, bo one nas wprowadzają na arenę życia, na której macie w przyszłości działać.

Macie wystąpić kiedyś do walki z żywiołami przyrody, bronią waszą w tej walce będą nauki matematyczne, które przenikają cały organizm studjów politechnicznych. Uczcie się tu umiejętnie władać tą bronią, a za jej pomocą wodę i ogień, powietrze i ziemię spętacie w kajdany rozumu.

Macie równocześnie stanąć kiedyś w szeregu obywateli kraju Kształćcie się ogólnie śledźcie potrzeby narodu, nadsłuchujcie tętna jego życia, aby prace wasze i pomysły były przydatne krajowi. Z obowiązku waszego zawodu, który pojmujecie zawsze jako pracę w usługach Ojczyzny, wejdziecie w styczność z wszystkiemi warstwami społecznemi, a bezpośrednio z ludnością pracującą Tu będziecie mieli obszerne pole działania obywatelskiego. Kierujcie się poczuciem sprawiedliwości, ale zarazem własnym przykładem, całą waszą siłą moralną i przewagę waszego wykształcenia występujcie przeciw nieuzasadnionym z prawami boskiemi i ludzkiemi sprzecznym dążeniom, a owiani szczerą miłością Ojczyzny, dokonacie dzieła na pożytek kraju i sławę naszej Szkoły politechnicznej.

Otwierając w szeregu rektorów 22 rok politechniki, a 50 rok lwowskiej Akademji technicznej, który szczęśliwy zbieg okoliczności spaja z rokiem powszechnej wystawy krajowej, na której, mam nadzieję, praca techników wybitne zajmie miejsce, wznoszę z całego serca, z serc profesorów i młodzieży okrzyk akademicki: Niech żyje, niech kwitnie, niech wzrasta nasza jedyna polska Szkoła politechniczna.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 17. października.

Teatr hr. Skarbka: „Maskota czyli Dziecię szczęścia", operetka w 3 aktach S. Audran'a. Ostatni gościnny występ pani Adelfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. P. namiestnik Kazimierz hr Badeni, wrócił w sobotę wieczorem do Lwowa

Z życia towarzyskiego. P. Agenor Łobodziński zaręczył się z panną Heleną Tarczewską w Dźwiniaczce, u wujostwa panny, hrabstwa Kęszyckich. Pierścionki pobłogosławił ks. arcybiskup Feliński.

W sobotę d. 14. bm. pobłogosławionym został w tutejszym kościele św. Anny związek małżeński panny Wandy Sękowskiej, córki śp. Józefa Prawdzic Sękowskiego i Władysławy z Strzemię Janowskich, z p. dr. Włodzimierzem Pajączkowskim, synem śp. Józefa Lubicz Pajączkowskiego, byłego dyrektora Towarzystwa kred. ziemskiego i Marji z Prus Szumańczowskich.

Nekrologja. W Czerniowcach zmarł ks. Władysław Lewandowski, rz. kat. katecheta seminarjum nauczycielskiego. — We Lwowie zmarł w niedzielę Świętosław Borkowski, słuchacz 4go roku praw.

Kalendarz. Wtorek (17.): Lucyny. Wschód słońca o godzinie 6 minut 28, zachód o godzinie 5.

Nabożeństwo żałobne, urządzone w 76 rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki, odbyło się wczoraj o godzinie 9 rano w kościele katedralnym. W presbiterjum ustawiono wspaniały katafalk, przystrojony emblematami wojskowemi, a wielki ołtarz osłonięto kirem. Nabożeństwo celebrował ks. kanonik Turzański, a „Lutnia" wykonała „Requiem" Verhulsta. W stalach zajęli miejsca radni miasta z prezydentem p. Mochnackim na czele, zaś przed katafalkiem ustawili się delegaci „Gwiazdy" i „Skały" ze sztandarami.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy naczelnika Tadeusza Kościuszki, urządzone staraniem Koła mieszczan w Stanisławowie, odbyło się dnia 14. b. m. o godzinie 7. rano w łacińskiej kolegjacie. Na nabożeństwie byli „Sokołowie" w mundurach, cechy, wiele młodzieży i publiczności.

Mianowania. Koncepient krajowej dyrekcji skarbu dolno-austrjackiej, dr. Marcin Szarski, mianowany koncepistą.

Ks. Jan Kosman, prefekt seminarjum duchownego w Tarnowie, mianowany został tymczasowym katechetą w 5 klasowej szkole na Strusinie w Tarnowie.

„Głodne dzieci". Wydział Tow. przyjaciół uczącej się młodzieży, wydał następującą odezwę: Jak w latach minionych tak i w bieżącym roku postanowił wydział towarzystwa wydawać bezpłatne objady ubogiej młodzieży szkół lwowskich. Jesień minie szybko, a straszna zima zastanie wiele ludności w bardzo przykrem położeniu! Ludność uboższa, pozbawiona po większej części zarobku, przebywa w nędznych mieszkaniach, w których w jednej izdebce nierzadko kilkanaście przebywa osób Jedynem pożywieniem tych biednych są ziemniaki. Temsamem żywią się i biedne dzieci, które nadto są licho odziane, i zziębnięte muszą wobec przymusu szkolnego uczęszczać do szkoły Humanitarną działalność względem młodzieży szkolnej postanowił wydział rozpocząć co rychlej. Gdy jednak na to znaczniejszych potrzeba funduszów, którymi towarzystwo nie rozporządza, przeto w imię dobra kraju, w imię ludzkości odzywamy się z tego miejsca do wszystkich instytucyj, do litościwych serc wszystkich zamożnych w pierwszej linji, a wreszcie do całego naszego z ofiarności znanego społeczeństwa, by powodowane uczuciem miłosierdzia i miłości bliźniego pospieszyło nam z pomocą.

Najmniejsze datki, czy to w gotówce, czy też w artykułach żywności, będą z wdzięcznością przyjmowane. Równocześnie prosi wydział o łaskawe nadsyłanie dla ubogiej dziatwy przenoszonych sukien i obuwia, oraz niepotrzebnych już książek szkolnych, szczególniej dla wyższych klas szkół żeńskich.

W minionym roku szkolnym wydało towarzystwo 75.275 porcyj, kosztem 4.455 zł. 19 ct. Wydział przystępuje do dzieła z całą ufnością i nie wątpi ani na chwilę, że słowa te znajdą oddźwięk, że się znajdą serca litościwe nietylko w naszem mieście, lecz i w całym kraju, które pospieszą z czem kto może, by otrzeć łzę maluczkim, by ich ogrzać, by wreszcie uratować niejeden talent, przeznaczony na pastwę nędzy, który kiedyś w przyszłości, dług ten stokrotnie spłaci społeczeństwu i ojczyźnie

Łaskawe datki w gotówce, lub wiktuałach, oraz suknie i obuwie, nadsyłać należy pod adresem towarzystwa do biura rady szkolnej okręgowej (ratusz II. piętro). Aby ułatwić nadsyłanie datków w gotówce, uprosiliśmy redakcje pism o łaskawe pośrednictwo, przeto datki pieniężne można wprost do tychże nadsyłać Wydział towarzystwa ogłaszać będzie co dni 14 we wszystkich dziennikach imiona łaskawych ofiarodawców. Przypominamy również, że członkiem naszego towarzystwa może być każda osoba, która zobowiąże się płacić miesięcznie co najmniej 10 ct od czasu przystąpienia do towarzystwa, po które kursor z kwitem każdego miesiąca zgłaszać się będzie. Wszelkie zgłoszenia pisemne, zgłoszenia na członków (najlepiej kartą korespondencyjną z dokładnem podaniem adresu) przyjmuje, oraz wysyła statuty, sprawozdania i karty legitymacyjne p. Karol Moos, nauczyciel szkoły męskiej im. Staszica ul. Skarbkowska l. 45. dokąd je adresować należy.

Ze stacji ratunkowej. Dnia 15. bm. o godzinie 6 wieczorem zawezwano pogotowie Tow. ratunk. do staruszki Kat. Wrzecińskiej l. 76 liczącej, którą przejechała dorożka na pl Bernardyńskim. Dorożkarz niepoznany zbiegł. Chorą sprowadzono na stację tow., gdzie skonstatowano silną kontuzję klatki piersiowej i zdarcie naskórka na ręce lewej. Po stosownem opatrzeniu przez dra Pilewskiego, odwieziono chorą do domu za rogatkę Zamarstynowską wozem Tow. ratunkowego.

Zjazd nauczycielski. W niedzielę odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Tow. pedagogicznego. Sprawozdanie, przedłożone walnemu zgromadzeniu, zaznacza, że najważniejszą czynnością zarządu było uporządkowanie kasy, znajdującej się od dawna w opłakanym stanie wskutek znacznych zaległości. Kosztem 1300 zł. przygotowuje się mapa powiatu lwowskiego dla szkół ludowych. Mapy takiej nie posiada jeszcze ani jeden powiat w Galicji. Chcąc dać impuls do poważnej pracy, rozpisał zarząd kilka rozpraw konkursowych, z tych jedną na temat: „Wykazać o ile uposażenie nauczyciela wpłynąć może na skuteczne spełnianie jego zadania wychowawczego i obywatelskiego". Mimo, że przy rozpisaniu zadań konkursowych, wyraźnie proszono o szczególne uwzględnienie tego tematu, jeżeli nie w podanej formie, to w każdym razie w takiej, aby widocznem było, że mimo nowej ustawy, dotyczącej polepszenia bytu nauczycielskiego, nauczycielstwo cierpi niedostatek, który częstokroć stawia je w przykrem położeniu wobec społeczeństwa i przeszkadza w należytem spełnieniu obowiązków, ani jeden z nauczycieli lwowskich nie nadesłał rozprawy na ten temat, tak bezpośrednio dotyczący interesów jego stanu.

Na budowę własnego domu, który stanie we Lwowie, zebrało dotąd całe Towarzystwo pedagogiczne 24 000 zł., a oddział lwowski brał w tych składkach żywy udział. Obrót kasowy oddziału lwowskiego wynosi za rok 1892/3 601 zł.

Następnie dr. Rawer zastanawiał się nad projektowanym na rok przyszły — równocześnie z wystawą — jubileuszem dwudziestopięcioletnim Towarzystwa pedagogicznego, a specjalnie nad tem, jak zachować się powinien wobec tego jubileuszu oddział lwowski. Zjazd będzie bardzo liczny, spodziewane jest przybycie około 2.000 członków, dlatego już teraz należałoby zawiązać komitet, celem przyjęcia gości, którzy przybędą na zjazd jubileuszowy.

Prezesem na rok następny wybrano ponownie inspektora Baranowskiego, zastępcą inspekt. Howorkę. Do wydziału weszli pp.: Migsowicz, Brzeziński, Ligęza, Jaksmanicki i Szwajkowski. Obradom przewodniczył inspektor Juljan Nowakowski, który też w imieniu bawiącego w Insbruku prezesa Baranowskiego, wygłosił mowę o znaczeniu wystawy r. 1894 i o udziale nauczycielstwa w sekcji szkolnictwa ludowego.

Odznaczenia. Cesarz nadał dyrektorowi fabryki w Krasnej, Jakóbowi Haasowi, w uznaniu jego wieloletniej zasłużonej działalności, złoty krzyż zasługi z koroną, zaś zarządcy warsztatów austrjackich kolei państwowych w Przemyślu, inspektorowi Samuelowi Löwbeerowi, z okazji przeniesienia go w stan stałego spoczynku, w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i godnej pochwały służby, złoty krzyż zasługi z koroną.

Z izby sądowej. W nowym pałacu sprawiedliwości odbyła się wczoraj pierwsza rozprawa. Rozprawie przewodniczył p. prezydent Białoskórski, jako wotanci zasiadali radcy pp. Heyderer i Spędakowski. Prokurator p. Seredowski wnosił oskarżenie przeciw Władysławowi Kuśnierzowi i tow. o zbrodnię kradzieży. Okarżonego bronił radca Jakubowski, który przed dwudziestu kilku laty występował jako prokurator w sławnym procesie Neczuperowicza.

Konsulat rosyjski. Celem ułatwienia spraw paszportowych ma być, jak donoszą z Wiednia, ustanowiony na Galicję generalny konsulat rosyjski w Krakowie.

Dyrekcja policji przesyła nam następujące pismo: „Wiadomość, zamieszczona w numerze 286 *Dziennika Polskiego* z dnia 15. października b r. w kronice pod napisem „Bezpieczeństwo publiczne we Lwowie", jakoby sprawców kradzieży srebra stołowego z pomieszkania pana Władysława Aksentowicza przy ulicy Piekarskiej pod l. 6, dotąd niewyśledzono, jest mylną Kradzież srebra stołowego u pana Aksentowicza popełniono w nocy z wtorku na środę zeszłego tygodnia. Pan Aksentowicz zawiadomił o tem przed godziną 7. rano we środę biuro inspekcyjne dyrekcji policji. Już o godzinie 9. rano odszukał ajent policyjny Günsberg większą część skradzionego srebra, a w ciągu przedpołudnia wyśledzili i przyaresztowali ajenci policyjni, Distler i Fischer sprawców kradzieży, z których trzej, a mianowicie notowani złodzieje, Andrzej Sierpiński (były służący p Aksentowicza), Kazimierz Mandziej i Szczepan Tłuściak przyznali się do winy

Aresztowania w Stanisławowie. *Kurjer Stanisławowski* donosi: W piątek dnia 6. b. m. o godzinie 8. wieczorem po przeprowadzonej ze strony władzy politycznej rewizji, aresztowano i odstawiono do więzienia śledczego sądu obwodowego: technika Schepsa, dyetarjusza adwokackiego Grafa, dyetarjuszów notarjalnych Kajetanowicza i Tworowskiego, buchaltera Weidlera, majstra szewskiego Kulmana i czeladnika stolarskiego Lauruka, wszystkich z partji radykalnej, pod zarzutem popełnionej przez nich zbrodni zdrady głównej (§ 58 lit. b. ustawy karnej), na którą prokurator postawił wniosek. Śledztwo w tej sprawie prowadzi radca sądu obwodowego pan Komarnicki. Rewizja i aresztowanie miały nastąpić na rekwizycję z Wiednia. Głównym obwinionym ma być Lauruk i sprawa karna w sądzie prowadzoną jest pod jego imieniem.

Samobójstwa. Zygmunt Józef Adler, 22 lat liczący, słuchacz medycyny na uniwersytecie wiedeńskim, rodem z Brodów, przyjechał 12. bm. do Przemyśla i udał się wprost z pociągu do lasku na „Widaczu", gdzie około godziny 12. przed południem odebrał sobie życie wystrzałem z krucicy. Jako przyczynę samobójstwa podał denat nieuleczalną chorobę.

Z Przemyśla donoszą jeszcze o dwóch wypadkach samobójstwa: Edward Hneber, sierżant 45. pp., stacjonowany w Siedliskach, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu. Przyczyną samobójstwa miały być złe stosunki finansowe Kulhanek Jan, podoficer 77. pp., odebrał sobie również życie; tego znów miłość nieszczęśliwa popchnęła do rozpaczliwego kroku.

W Mödlingu, pod Wiedniem, zastrzelił się skutkiem długów porucznik artylerji Wład. Błachowski.

Samobójstwo dezertera. Z Bohorodczan donoszą nam, że w poniedziałek zeszłego tygodnia eskortował żandarm do Stanisławowa dezertera wojskowego. Gdy przybyli do Bohorodczan, prosił żołnierz żandrma, aby mu pozwolił wody napić się ze studni publiskiej. Zbliżyli się tedy obydwaj do głębokiej kopanej studni, a żołnierz wyciągnąwszy wiadro z wodą do góry, rzucił się nagle w zamiarze samobójczym do studni i zanim zdołano go stamtąd wyciągnąć życie zakończył.

Władze poszukują nieznajomych z pobytu hr. Władysława Kalinowskiego i jego małżonkę hr. Lolę Kalinowską, przeciwko którym zapadł wyrok, skazujący ich na zapłacenie wekslowego długu w wysokości 200 zł. z procentami. Ogłoszenie to pomieszcza *Wiener Ztg.*

Wypadek na kolei. W dniu 14. bm., na stacji Żółkiew, na zwrotnicy wjazdowej, wykoleiła się maszyna i pierwszy wagon pociągu towarowego. Przy wykolejeniu tem nikt z ludzi nie poniósł szwanku.

Cholera. Gazeta urzędowa donosi: Dnia 14. października zachorowały na cholerę:

W powiecie stanisławowskim: W Pacykowie trzy osoby, w Knihininie jedna osoba, w Stanisławowie dwie osoby.

W powiecie sanockim: W Bukowsku pięć osób.

W Bohorodczanach dwie osoby.

Wyzdrowiały: W powiecie sanockim: W Bukowsku, Rymanowie i Posadzie Dolnej po jednej osobie.

W powiecie stanisławowskim: W Knihininie jedna osoba.

Zmarły: W powiecie sanockim: w Bukowsku dwie osoby.

W powiecie stanisławowskim: W Pacykowie jedna osoba.

W Bohorodczanach jedna osoba.

Dnia 15. października zachorowało na cholerę:

W powiecie stanisławowskim: W Pacykowie, sześć osób, w Uzinie trzy osoby, w Zagwoździu i w w Stanisławowie po jednej osobie.

Wyzdrowiały: W Kołomyi dwie osoby.

W powiecie stanisławowskim: W Knihininie jedna osoba.

Zmarły: W powiecie stanisławoskim: W Pacykowie trzy osoby.

W Kołomyi jedna osoba.

Dnia 13. października pozostawało w Galicji 56 osób chorych na cholerę; w ciągu dni 14. i 15. października zachorowało 24, wyzdrowiało 7, zmarło 8 osób, pozostaje zatem w leczeniu 9.

W powiatach nadwórniańskim i kołomyjskim w ciągu dwóch dni ostatnich nikt nie zachorował na cholerę.

Bakterjologicznie stwierdzono istnienie zarazka cholerycznego w dejektach osób chorych względnie zmarłych w Babinie (w pow. kałuskim), w Pacykowie (w pow. stanisławowskim) i w Nowosielcach w pow. sanockim).

Straszny wypadek. W Mihalenach na Bukowinie podczas pożaru w jednym z domów zginęło troje ludzi w ogniu. Kobieta Marja Herschberg i dwoje drobnych jej dzieci. Usnęli oni tak twardo, że ogień ogarnął już wnętrze izby, kiedy się zbudzili.

Światło elektryczne w chacie włościańskiej. Firma Falter i Dattner urządziła w swoim tartaku parowym w Ponicach ad Rabka światło elektryczne Gospodarz Jan Wójtowicz, mieszkający w bliskości tartaku, prosił właścicieli, aby i jemu zaprowadzono w mieszkaniu takież światło Życzeniu gospodarza stało się zadość, a obecnie elektryczność oświetla dymne mieszkanie włościańskie — niezawodnie po raz pierwszy w Galicji.

Pożar. Dzienniki warszawskie donoszą, iż wieś Hruszowę, miejsce zamieszkania powieściopisarki Marji Rodziewiczówny, nawidził groźny pożar. Spaliło się 109 zagród. W płomieniach znalazło śmierć dwoje dzieci.

Srebrne wesele. Amerykańskie pisma polskie donoszą, iż srebrne wesele obchodzili w d. 19. września br. w Chicago państwo Karol Bodzanta Chłapowski wraz ze swą małżonką Heleną (Modrzejewską). Na intencję 25 letniego pożycia szanownej pary małżeńskiej odprawił ks. Barzyński uroczyste nabożeństwo i odśpiewano „Te Deum." Potem zabawiano się w prywatnem kółku na plebanji św. Stanisława Kostki.

Niedyskrecji, z powodu której wytoczono *Pesti Naplo* proces o zdradę spraw stanu, dopuścił się oddalony djurnista ministerstwa spraw rolnictwa Stefan Geza Oszoly. Został on aresztowany. Oszoly ścigany był sądownie za fałszerstwo dokumentów.

Portrecista K. Kobierski, otrzymał nowe zamówienie na portret cesarza Franciszka Józefa w naturalnej wielkości.

Znany bakterjolog dr. Justyn Karliński, lekarz powiatowy w Visoko w Bośnji, został w drodze dyplomatycznej zaproszony przez sułtana na czas 4 do 6 tygodni do Stambułu. Dr. Karliński bawi już w Stambule jako gość sułtański i pracuje nad projektem asanacji stolicy nadbosforskiej.

Podróż poślubną w balonie przedsięwziął, jak donoszą pod dniem 12. b. z Rzymu, turyński aeronauta Carbonnet, ze swą świeżo zaślubioną małżonką Śmiałków spotkała straszliwa kara. Przekraczając linję Alp francuskich, balon pękł w pobliżu Cerez. Państwo młodzi spadli na ostro ściętą skałę. Carbonnet padł trupem na miejscu, młoda zaś jego żona i towarzyszący małżonkom przyjaciel Portu, tak ciężko się potłukli, że niewiadomo, czy skutkiem tego nie umrą.

Reorganizacja rachunkowości wojskowej będzie rozporządzeniem cesarskiem dokonaną w ten sposób, iż nowy etat ustanowi liczbę urzędników na 618, a mianowicie: 8 radców ministerjalnych 22 starszych radców rachunkowych, 50 radców rachunkowych, 354 oficjałów, 150 akcesistów, 40 praktykantów. Oddziały rachunkowe intendantur korpuśnych poddane będą szefom nietylko pod względem urzędowym, lecz także pod względem dyscypliny.

Fundacja naukowa. Z Paryża donoszą: Były prezydent akademji nauk, Antoine d'Abbadie, zapisał na rzecz tejże akademji, dobra swoje wartości 600 000 i 400 000 franków, które akademja otrzyma po śmierci fundatora. Za tę sumę ma być zbudowane obserwatorjum astronomiczne. Zostawać ono będzie pod kierownictwem duchownych i ma skatalogować do 1950 roku 500.000 gwiazd. Dla zbadania zastrzeżeń fundatora ustanowiła akademja specjalną komisję.

Wiadomości osobiste. Bawi w Krakowie p. Mścisław Godlewski, redaktor *Słowa.*

Nekrologja. Zmarł w Paryżu Alfred Quidant, pianista i kompozytor, wieku lat 78, uczeń Chopina i Liszta. Powodzenie muzyka datuje się od wystawy paryskiej w 1832 r., odkąd był pracownikiem firmy Erarda. — W Sebastopolu zmarł dr. Adolf Otrowski, który dawniej przez lat kilkanaście praktykował w Warszawie. Ś p. Ostrowski był zięciem Zółkowskiego, mężem starszej córki wielkiego artysty.

Z niedzieli. Niedługo cieszyliśmy się pogodą, krótko trwało babie lato. Onegdaj nagle powietrze się oziębiło, a deszcz, który przez cały dzień bez ustanku padał, nie pozwolił używać przechadzki nawet po ulicach miasta. Publiczność podążyła więc do teatru, gdzie z entuzjazmem przyjmowano „Kościuszkę." Zresztą wczoraj nie było żadnych koncertów, ani zabaw, patrjotyczna tylko „Gwiazda" urządziła piękny wieczorek ku uczczeniu pamięci bohatera z pod Racławic.

Komitet wystawy przyjmował onegdaj o godzinie 11. rano członków towarzystwa technicznego na placu powszechnej wystawy. Pomimo niesprzyjającej aury, zwidzano wszystkie budynki i podziwiano znaczny postęp robót, który daje rękojmię, iż wystawa krajowa w oznaczonym terminie otwartą zostanie. Po zwidzeniu całego placu wystawy, udano się do przyległej restauracji, gdzie przy skromnem śniadaniu wzniesiono szereg toastów na cześć jeneralnego sztabu wystawy krajowej, a przedewszystkiem niezmordowanego dyrektora p. Zdzisława Marchwickiego, w nieobecności którego honory domu

robili, sekretarze wystawy krajowej, oraz hrabia Łubieński.

Obecny rektor politechniki p. Placyd Dziwiński, oświadczył, iż odtąd czasopismo techniczne przedewszystkiem artykuły i ilustracje, tyczące się wystawy krajowej, umieszczać będzie.

Kronika brukowa. Aresztowano onegdaj niebezpiecznego złodzieja Józefa Machalskiego, który, jak się okazało, popełnił kilka śmiałych kradzieży.

Za kradzież, popełnioną w sklepie Stepplera przy placu Krakowskim l. 27, odstawiono do aresztu Stefanję Batio.

Ogromne zbiegowisko wywołał onegdaj wieczorem na ul. Karola Ludwika terminator kowalski Karol Szlarbach, który przebrawszy się za kobietę, używał przechadzki po corsie lwowskiem. Niestety nieprzyzwoitem zachowaniem się zwrócił on na siebie uwagę policjanta, który „damę" sprowadził na inspekcję policyjną, a ztąd odesłano ją do aresztu.

Apteka Mikolascha — największa w Austrji — przeniesioną została do nowego lokalu, świetnie urządzonego przy ul. Kopernika. Śmiało możemy powiedzieć, że tak wspaniałej apteki nie ma ani Wiedeń, ani Berlin, ani nawet Paryż. Obecnie apteka oświetlona jest jeszcze gazem za kilka jednak dni zapłonie światło elektryczne, które nie mało przyczyni się do podniesienia efektu.

Gremjum aptekarzy Galicji wschodniej odbyło w sobotę dnia 14. b. m. doroczne zebranie przy licznym udziale kolegów z prowincji. Oprócz wniosków, tyczących się obesłania przyszłorocznej wystawy krajowej, uchwalono wyasygnować z kasy gremialnej 400 zł., a to celem przyczynienia się w części do budowy pawilonu sekcji chemiczno-farmaceutycznej, w części na urządzenie na tej wystawie apteki z czasów średniowiecznych. Po załatwieniu czynności kasowej i udzieleniu towarzystwu aptekarskiemu subwencji na rok 1894 w kwocie 200 zł., celem podjęcia na nowo wydawnictwa *Czasopisma*, dokonano wyborów. Wybrani zostali na przeciąg lat trzech, przewodniczącym Jakób Piepes, zastępcą przewodniczącego Karol Sklepiński, sekretarzem Stanisław Lachowicz, aptekarze we Lwowie. Do komisji egzaminacyjnej na przeciąg jednego roku wybrani zostali: Karol Sklepiński, Władysław Gruszczyński i dr. J. Rucker. Do komisji kwalifikacyjnej: Albin Amirowicz ze Stanisławowa, Jakób Beiser ze Lwowa, Michał Kulka z Bredów, Wład. Lachaowicz z Jaworowa, Tytus Łazowski ze Lwowa, Jerzy Szelboth z Mościsk, Karol Sklepiński ze Lwowa, Jan Wiewiórski ze Lwowa i Bronisław Witosławski z Kołomyi.

Program otwarcia nowego teatru w Krakowie jest już przez komisję, *ad hoc* wybraną, uchwalony i wręczony p. prezydentowi m. O godzinie pół do 12 zgromadzi się zaproszona publiczność w westibulu gmachu i tu odbędzie się akt otwarcia teatru. Pierwsze słowo wypowie architekt p. Zawiejski, wręczając p. prezydentowi miasta klucze budynku. P. prezydent zda następnie sprawę z budowy teatru wobec marszałka krajowego i reprezentantów kraju. Program obejmuje odpowiedź księcia Sanguszki, marszałka krajowego. Następnie odczytany zostanie akt pamiątkowy, który podpiszą obecni; akt złożony zostanie za tablicą pamiątkową pod biustem śp. Kruzera, który ofiarą 80.000 zł. przyczynił się do wzniesienia gmachu.

Przedstawienie uroczyste rozpocznie się o godzinie pół do 6 popołudniu. Po przedstawieniu o godz. 10 raut w sali hotelu saskiego, urządzony kosztem gminy.

Cały romans. Policja wiedeńska zaaresztowała temi dniami hr. Tibora Sztaraya, jednego z bardzo znanych złotych młodzieńców stolicy, na żądanie niejakiej pani Schierer, oskarżającej go o oszustwo i wyłudzenie od niej sumy 13 000 zł. Aresztowanie Sztaraya stoi w pośrednim związku ze sprawą samobójstwa, jakie przed kilku tygodniami popełnił w Wiedniu młody magnat rosyjski Krajewskij. Krajewskij odebrał sobie życie z miłości. Powodem tragedji była szansonistka i woltyżerka panna Angeli. Krajewskij ofiarował pannie Angeli nietylko bogate utrzymanie, lecz także rękę swoją, koronę hrabiowską i rozległe dobra na Krymie. Panna Angeli przyjąwszy utrzymanie, odrzuciła inne propozycje, serce jej bowiem pozyskał hr. Tibor Sztaray. Obaj arystokraci czynili prawdziwe szaleństwa dla szansonistki. Hrabia Krajewskij kupił jej własny cyrk, który popisywał się naprzód w Raab, a potem w Bernie, chciał ją wyrwać z otoczenia wiedeńskiego i odsunąć ją od Sztaraya. Para zakochanych umiała wszakże obejść zazdrość Rosjanina. Sztaray zaangażował się do cyrku panny Angeli jako posługacz. Krajewskij dowiedziawszy się o tem, zastrzelił się, żeby nie stawać na drodze kochankom. Stanęła im jednak na przeszkodzie policja, aresztując Sztaraya za oszustwo. Sztaray ma lat 22 i z rodziną swoją żyje nienajlepiej; wie, że się od niej niczego spodziewać nie może. Pomimo to wprowadził wbłąd panią Schierer, opowiadając jej o 800.000 zł. w gotówce, jakie po dojściu do pełnoletności dostanie. Hrabia Sztaray przegrać miał bardzo znaczne sumy pieniężne przy poprzednich wyścigach w Krakowie.

„Humorystyczny kalendarz Śmigusa" na r. 1894, uznany jako najlepszy, nabywać mogą prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po zniżonej cenie **40** ct. (z przesyłką pocztową **45** ct.). Nader ozdobnie wydany kieszonkowy kalendarzyk *Śmigusa* kosztuje **20** ct. (z przesyłką pocztową **23** ct.).

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki nadesłała do naszej Administracji pani Rozalja Agopsowicz 5 zł.

Dla powodzian złożył p. M. W. 2 zł.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży odbędzie się we środę dnia 1. listopada 1893 roku, o godz. 12 w południe (w sali ratuszowej).

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W teatrze hr Skarbka: Dziś we wtorek „Maskota", czyli „Dziecię szczęścia", operetka w 3. aktach S. Audran'a. Ostatni gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich; jutro w środę po raz drugi „Flirt", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego (z konkursu *Kurjera Warszawskiego*).

Z teatru. Z okazji rocznicy zgonu największego i najszlachetniejszego z bohaterów polskich, niedzielny afisz teatralny zapowiedział dwa dzieła czysto narodowe, które słusznie zdobyły sobie w naszem społeczeństwie nieśmiertelność — a mianowicie: popołudniu Anczyca „Kościuszko pod Racławicami" i Moniuszki „Halkę". Musimy przyznać — a czynimy to z przyjemnością — iż publiczność zrozumiała intencję dobrą i na oba przedstawienia pospieszyła tłumnie, zapełniając teatr po brzegi.

Entuzjastycznie przyjmowano onegdaj artystów, grających w utworze Anczyca, słuchając podniosłych a patrjotycznych słów z wielkiem przejęciem się, darząc artystów co chwila szczeremi i serdecznemi oklaskami. W przedstawieniu tem brały udział najlepsze siły naszego dramatu, a mianowicie: pp. Wołeński, Żelazowski, Chmieliński, Jaworski — doskonały Bartosz — Feldman, Siemaszko, Hierowski i inni, oraz panie Cichocka, Germanowa, Gostyńska i Chmielińska.

Wieczorne przedstawienie „Halki" sprowadziło do teatru cały wybitniejszy świat muzyczny. Jontka może nazwać p. Myszuga perełką w swoim bogatym repertoarze, jest to bowiem postać tak pod względem śpiewu, jak gry, nawskróś artystycznie oddana. Artysta w tony umie tchnąć tyle szczerego zapału i dramatycznego uczucia, że porywa słuchaczy, którzy przestają podziwiać artystę, a współczują z biednym Jontkiem. Jest to najwyższy szczebel wrażenia, jaki artysta osiągnąć może. Hucznemi brawami nagrodzono p. Myszugę za śpiew „I ty mu wierzysz" — powtarzam, jak zwykle, musiała być zaśpiewana arja „Szumią jodły".

Stolnika śpiewał p. Zegarkowski, a z przyjemnością konstatujemy, iż piękny jego *basso profundo* brzmiał czysto, a w głosie przebijało się szczere, niekłamane uczucie. Z wielkiem powodzeniem odśpiewał artysta poloneza z pierwszego aktu i zdobył sobie huczny oklask.

W roli Janusza wystąpił p. Górski po raz pierwszy przed naszą publicznością. Jak to już mieliśmy sposobność raz zaznaczyć głos młodego barytona jest ćwiczony, posiada wiele metalu i brzmi prawdziwie po męsku. Spory zasób inteligencji dozwala śpiewakowi wyrażać uczucia, jakiemi serce jego jest przepełnione. Aczkolwiek w tym kierunku praca jest jeszcze niedokonaną, konieczną. Z tego braku dziś naturalnie nie można robić śpiewakowi zarzutu, zwłaszcza, iż dopiero oswaja się z deskami teatralnemi. Duet z „Halką" w pierwszym akcie odśpiewany był bardzo ładnie, chóć cokolwiek za umiarkowanie. Janusza z początku traktował p. Górski trochę za lękliwie, później jednak nabrał więcej swobody, która, mamy nadzieję, z czasem zwiększy się i dozwoli artyście bez krępowania się używać swego pięknego organu.

Halkę śpiewała p. Kasprowiczowa, jak zwykle, z wielkiem powodzeniem, za co ją niejednokrotnie darzono szczeremi oklaskami.

W przedstawieniu brali prócz tego udział: pani Skalska jako Zofja, oraz pp. Kiczman i Olszański.

Poloneza doskonale prowadził p. Gasiński, mazur odtańczony był z werwą i życiem, prawdziwie po polsku.

Wogóle oba przedstawienia onegdajsze były bez zarzutu i u bezstronnych szczere uznanie zdobyć sobie musiały.

* * *

Jutro we wtorek gościnny występ pani Adolfiny Zimajer w wesołej operetce Andrana „Maskota" czyli (Dziewczę szczęścia) w której, jak wiadomo, ulubiona artystka popisową ma rolę. — We środę po raz drugi „Flirt".

Na dochód stacji ratunkowej odbędzie się d. 21. bm. koncert w sali Domu narodnego, w którym wezmą udział artyści pp.: Fritz Kreisler, Teodor Pollak i Franciszek Neubauser. Spodziewamy się, że i nasza publiczność zawsze chętna do poparcia celów szlachetnych, zechce i tym razem przyczynić się jak najliczniejszym udziałem, aby temu na wszelkie uznanie zasługującemu Towarzystwu, które dniem i nocą wypełnia trudne obowiązki samarytańskie, dopomódz finansowo i dać możność dla dalszego istnienia instytucji, tak bardzo dla miasta Lwowa potrzebnej. Szczegółowy program koncertu podamy później.

Ostatnie wiadomości.

Wiec ruski w Skolem zwołany dla omówienia kwestji reformy wyborczej i stanu wyjątkowego, został zakazany.

Nowego sposobu szerzenia prawosławia na Litwie i Rusi chwycił się obecnie rząd rosyjski. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało w tych dniach cyrkularz do gubernatorów dziewięciu gubernij litewsko-ruskich, w którym oświadcza, iż w porozumieniu w ministerstwem skarbu postanowiło zwolnić całkowicie od płacenia kontrybucji wojennej, ustanowionej ukazem z dnia 10. grudnia 1865 r., tych właścicieli ziemskich, którzy, chociaż są pochodzenia polskiego, należą jednak do kościoła prawosławnego.

Ambasador austro-węgierski w Paryżu hr. Hoyos ma wziąć udział w urzędowych uroczystościach tulońskich, na co dzienniki francuskie z naciskiem zwracają uwagę, mówiąc o pewnem zbliżeniu, jakie nastąpiło w stosunkach pomiędzy Francją a Austrją odpowiednio do polepszenia się stosunków pomiędzy dworem petersburgskim a wiedeńskim. Pod tym względem znaczącym jest fakt, że *Prawit. Wiestn.* reprodukuje napisaną przez Leroy-Beaulieu przedmowę do świeżo wydanego w Paryżu dzieła o podróży carewicza Mikołaja na wschód.

Ponieważ sir Henry Norman zrzekł się godności wicekróla Indyj, powołany został na nią lord Elgin, którego ojciec mianowany był swego czasu wicekrólem, lecz zanim zdołał objąć posadę, umarł.

Na wypadek, gdyby berlińska konferencja cłowa wydała niepomyślny rezultat, obmyślił rząd rosyjski cały szereg zarządzeń przeciwko Niemcom. Jednym z nich ma być wznowienie projektu połączenia Niemnu z portem windawskim za pomocą kanału. Wywóz do Niemiec na Niemnie przynosi temu państwu 40 miljonów rocznie.

Paryski korespondent *Mosk. Wiedomosti* twierdzi, że pomimo wszelkich pozorów, panują między Austrją i Turcją bardzo naprężone stosunki. W pałacu sułtańskim nawet wspominać nie wolno o Austrji. Nastąpiło także oziębienie stosunków pomiędzy Turcją i Niemcami; w ślad zaś za tem znacznie zmniejszył się wpływ Anglji nad Bosforem. Ambicja Włoch niepokoi Turcję. Sułtan żywi szczerą sympatję dla Francji, a osobistą przyjaźń dla cara.

Całe to przedstawienie zapatrywań nad Bosforem jest zbyt oczywistą bredną, by poddawać je krytyce.

Rada państwa.

(Telegramy „Dzien. Polskiego.")

Wiedeń 16. października. Dzisiejsza *Montagsrevue* podaje artykuł, który stanowisko rządu i niejako też motywa, jakiemi się rząd przy wnoszeniu projektu reformy wyborczej kierował, wcale jaskrawo oświetla.

Montagsrevue oświadcza, że nieprawdą jest, jakoby reforma wyborcza dopiero ostatniemi dniami obmyśloną i nową, przeciw lewicy ukutą bronią była.

Myślą tą zajmuje się rząd od roku, a nawet sformułowanie jej nie ostatniemi dniami nastąpiło. Rząd był obowiązany w sprawie tak doniosłej podjąć inicjatywę, jeżeli chciał okazać, że sprosta swemu zadaniu, zwłaszcza w Austrji i w obecnych stosunkach parlamentarnych, w których gdy jakie stronnictwo coś przedsiębierze, wszystkie inne podejrzliwie spoglądają.

Prawdą jest że program rządowy, przed półtora roku ustanowiony, sprawy ekonomiczne stawiał na czele i reformy wyborczej, sprawy wybitnie politycznej nie okazywał w perspektywie. Wszelako odpowiedzi poszczególnych stronnictw nie bez restrykcji godziły się na ten program; szczególnie zaś lewica niemiecke zachowała sobie wolną rękę na polu politycznem. Gdyby lewica na tem stanęła była, to byłby rząd najzupełniej związany swoim programem. Lewica jednakowoż przeszła do akcji, poddając pod dyskusję sprawy polityczne, a osobliwie zaś z własnej inicjatywy wnosząc w izbie posłów projekta reformy ordynacji wyborczej. Tym sposobem rozwiązano ręce hr. Taaffemu, który też z tego skorzystał i wniósł reformę wyborczą.

Montagsrevue spodziewa się, że wszystkie stronnictwa zrozumieją sytuację. Odrzucenie któregokolwiek przedłożenia, n. p. budżetu, stanu wyjątkowego w Pradze, ustawy trutnowskiej, musiałoby z konieczności sprowadzić przedwczesnie rozwiązanie izby posłów; a wówczas walne wybory jużby nosiły piętno reformy wyborczej."

Praga 16. października. Wybrany na walnem zebraniu zeszłej niedzieli nowy komitet wykonawczy Młodoczechów, odbył wczoraj swoje pierwsze posiedzenie dla przygotowania ewentualnych nowych wyborów do izby posłów.

W zasadzie orzeczono, że wszyscy teraźniejsi posłowie mają ponownie kandydować. Wszelako realiści Kaizl i Kramarz nie będą się znowu starać o mandaty.

Znaczna część dotychczasowych umiarkowańszych posłów młodoczeskich nie myśli już kandydować.

Uchwalono dalej, mowy posłów młodoczeskich w rozprawie nad stanem wyjątkowym drukować w Budapeszcie albo w Lipsku, ponieważ *Narodni Listy* mowy Młodoczechów tylko w skąpych wyciągach i z wypuszczeniem najdosadniejszych ustępów ogłaszają, z którego to powodu, jak i z powodu uderzającej powściągliwości *Narod. Listów* ogromne oburzenie przeciw nim panuje.

Tutaj panuje między Młodoczechami bardzo wielkie przygnębienie i zupełna anarchja; nie ma kierownictwa jednolitego.

Koło polskie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 16. października. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Zagaiwszy posiedzenie, prezes Koła p. Jaworski odczytał list ministra Falkenhay'na z podziękowaniem za współczucie.

Co do wniosku Engla w sprawie podania w protokole izby treści wniosku Vaszaty'ego, wypowiedzianego po czesku, pozostawiono decyzji komisji parlamentarnej.

Następnie prezes przedstawia posła ks. Pastora.

Na członka trybunału administracyjnego w miejsce Podlewskiego, przedstawiono szefa sekcji dra Rittnera.

Wiceprezesem Koła w miejsce Czerkawskiego, jednogłośnie wybrany został p. Benoe.

Do komisji parlamentarnej zostali wybrani pp. Jaworski (44 gł), Benoe (43 gł), Madeyski (40 gł.), Abrahamowicz D. (42 gł.), Piniński (27 gł) Szczepanowski z 18 głosami pozostał w mniejszości.

Do komisji podatkowej w miejsce pana Stadnickiego wybrany został p. Piętak.

P. Chrzanowski żąda wobec ważnego nowego przedłożenia, wyboru nowych członków do komisji dla reformy wyborczej.

Prezes Jaworzki wyjaśnia, że nowy wybór zarządzić może tylko, jeżeli dawna komisja by ustąpiła, lub jeżeliby nastąpił wybór komisji *ad hoc*. Na ten ostatni wypadek prosi p. ks. Ruczka, żeby komisja złożona została z reprezentantów wszystkich kuryj.

Do komisji budżetowej wybrany został p. Abrahamowicz D. 24 głosami przeciw 18, które otrzymał p. Rapaport.

Pp. Wielowiejski i Abrahamowicz zdali sprawę z posłuchania u ministra Steinbacha w sprawie soli. Minister godzi się tylko na wydawanie t. zw. wymoków, które są liche i w niedostatecznej ilości.

P. ks. Ruczka przypomina, że za sprawowania teki skarbu przez Dunajewskiego otrzymano 33.000 centnarów metrycznych zadarmo; chce, żeby i teraz dla okolic, dotkniętych powodzią, dane za darmo.

P. Chrzanowski zauważa, że minister Steinbach daje przyrzeczenia, których dotrzymać nie myśli. Żąda przeto nagłego wniosku, by ustawa o wydawaniu soli natychmiast obowiązywać zaczęła.

P. Jaworski konstatuje, że rząd w drodze administracyjnej nie chce uczynić zadość życzeniom Koła. Ministra Steinbacha prosić nie chce, dlatego jest za postawieniem nagłego wniosku i traktowaniem sprawy w drodze ustawodawczej.

P. ks. Chotkowski chce jednorazowego wydania soli, a następnie dopiero ustawodawczego załatwienia sprawy.

P. Straszewski chce połączyć to z ogólną akcją zapomogową, żeby obok pieniężnych zapomóg, sól wydawano.

P. Lewakowski wyraża radość z powodu objawionej energji Koła w tej sprawie i wita z uznaniem oświadczenie prezesa.

P. Kraiński nie ogranicza się do żądania wymoków, ale żąda dobrej soli kamiennej.

P. Dawid Abrahamowicz przestrzega przed drogą, proponowaną przez Straszewskiego. Zamiast wniosku proponuje interpelację.

P. Jaworski nie chce interpelacji, bo przez to sprawa by się tylko odwlekła.

P. Chrzanowski popiera p. Jaworskiego i sprzeciwia się żądaniu soli jako zapomogi, bo to przeszkodzi głównej akcji.

P. Czajkowski i p. ks. Kopyciński popierają go. Koło powzięło też uchwałę w tym duchu i na tem zakończono posiedzenie.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 16. października. Onegdaj nastąpiło otwarcie seminarjum rabinackiego do którego na 30 słuchaczy zapisało się 15 z Galicji. Dla tych słuchaczy, na postawione w kuratorji przez dra Byka żądanie, wprowadzony będzie język wykładowy polski.

Wiedeń 16. października. Według *Sonn- und Mont. Ztg.*, ma rząd zamiar rozwiązania izby na wypadek, gdyby w głosowaniu upadło którekolwiek z przedłożeń rządowych.

Wiedeń 16. października. W Klosterneuburgu przemawiał wczoraj na zgromadzeniu ludowem p. Kronawetter za projektem rządowym reformy wyborczej, ostro atakując zjednoczoną lewicę. Podobną agitację rozwinął p. Pernerstorfer w Korneuburgu.

Grac 16. października. Z kilku tysięcy złożone zgromadzenie przyjęło rezolucję za rządowym projektem wyborczym.

Paryż 16. października. Słychać, że wielcy książęta Sergjusz i Włodzimierz przybędą do Paryża podczas przyjęcia rosyjskich oficerów.

Po przybyciu eskadry rosyjskiej do Tulonu, wystosował Carnot do cara telegram, na który tenże zaraz odpowiedział.

Belgrad 16. października. Prezydent gabinetu Dokics ponownie zażądał dymisji.

Bukareszt 16. października. Żona następcy tronu powiła syna.

Paryż 15. października. Wczoraj zmarła tutaj po krótkiej słabości Marja Czarkowska-Golejewska, znana fundatorka wielu dobroczynnych instytucyj polskich. Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się jutro, przybyli z Galicji ordynat Tadeusz Czarkowski-Golejewski i pełnomocnik zmarłej adwokat lwowski dr. Szydłowski.

Wiedeń 16. października. Komisja budżetowa przyjęła przedłożenie rządowe o subwencji państwowej dla nawidzonej klęskami elementarnemi ludności w Galicji, Bukowinie, Czechach i Tyrolu.

Wiedeń 16. października. Jak z Gödöllö słychać, zamyślają oboje cesarstwo przenieść się stamtąd na dwa tygodnie do Buda-Pesztu i dopiero pierwszych dni grudnia wrócić do Wiednia. W styczniu znowu się udadzą do Buda-Pesztu.

Karlsbad 16. października. Kanclerz niemiecki Caprivi wyjechał dziś z tutejszego zakładu kąpielowego w najlepszym zdrowiu. Wszystkie pogłoski o rzekomej poważnej słabości jego, pozbawione są wszelkiej podstawy.

San Martino 16. października. Wczoraj odsłonięto tu uroczyście pomnik i statuę Wiktora Emanuela, wzniesione na pamiątkę bitwy, stoczonej tu w roku 1859. W uroczystości tej wzięli udział: król, królowa, ministrowie, reprezentanci władz i wielu towarzystw, *atache* wojskowi Austrji i Francji.

Wiedeń 16. października. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·83, żyto na jesień 6·66, owies na jesień 7·70.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 16. października, godz. 2. min. 27.

Akcje kred.	334·62	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	53·80	Wied. losy	173·50
Kredyty węg.	408·75	Akcje tyton.	189·25
Anglobanki	149·—	4% Poż. kraj.	
Uniony	250·—	z r. 1893	—·—
Ludwiki	216·—	Elbethale	238·—
Nordbany	288·—	Länderbanki	247·30
Lombardy	103·75	Renta zł. węg.	116·—
Losy tureckie	48·60	Bankvereiny	122·50
Staatsbahny	303·50	Węg renta pap.	96·72
Czerniowieckie	257·—	Ruble	1·32·1z

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16 października 1893 r.

HOTEL ZORZA. O. Orłowski z Połowic. M. br. Błażowski z Nowosiółki. S. hr. Wodzicki z Podola ros. A. Cielecki z Porchowy. A. Zyregiewiczówna, M. Łukasiewiczowa z Kołomyi. S. Zyrgiewiczowa z Czerniowiec. A. Obertyński z Nowego Sioła. Z. Jaroszyński z Błudnik. J. hr. Tarnowski z Byszowa. E. Krzyżanowski. H. Marcinkiewicz z Buczacza. B. Studziński z Tarnopola. J. Szumpeter z Buska. K. Kumeniczek z Berna. A. Belohlovek z Wierzewic. M. Drach z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. Ks. S. Mirski z Warszawy. Hr. L. Starzeński z Podkamienia. A. Wernert z Paryża. M. Gebauer z Berlina. M. Löwy z Wiednia. K. Marmcross z Karowa. I. Jaruntowski z Załanowa. I. Kopestyński z Potelowej. I. Balear z Pragi.

HOTEL WIKTORIA. T. Witosławski z Borszczowa. M. Bayer ze Stopiatyna. F. Taussig z Wiednia. W. Kohn z Wygody. F. Weimer z Buda-Pesztu. A. Niedźwiecki z Korczminka. K. Radziejowski z Korczminka. F. Wieder z Wieper. K. Heinrich z Kołomyi. Er. W. Binder z Wiednia. I. Goldberg z Grzymałówki. K. Łukasiewicz z Czerniowiec. J. Hubaczek ze Szląska.

OD 52 LAT ISTNIEJACY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

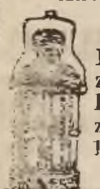
DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Smalec węgierski, bardzo wydatny poleca *Leonard Solecki*, handel korzenny we Lwowie, ul. Batorego l. 2, (naprzeciw Sądu). 4

Skład fabryczny chiffonów, schirtingów, kretonów, dymek, chustek do nosa M. Bałłaban następca Mikołaj Ludwig, Lwów, plac Marjacki 8. 2



Latarnie gospodarskie, znakomite po zł. 1·85 i 2·50 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l, (naprzeciw Katedry).

Dom o czterech pokojach z ogrodem, zaraz do wynajęcia. Kochanowskiego l. 86. 836

Adwokat dr. Ludomir Lewandowski w Czortkowie poszukuje rutynowanego koncypienta. 839

Magister farmacji, rutynowany, z pięcioleciem poszukuję posady recept rjusza. Zgłoszenia pod X. Y. w administracji. 843

C. k. urząd pocztowo-telegraficzny Sędziszów przyjmie praktykanta z odpowiedniem uzdolnieniem naukowem na praktykę pocztową. Porozumienie listowne: Pocztmistrzyni Sędziszów. 842

Mydło białe i żółte, dobrze wyschnięte do prania bielizny poleca Stefan Krzyszkowski, Targowica miejska przy placu Bernadyńskim. 802

Dra G. Jaegera bieliznę normalną z fabryki Bengera, sprzedają po cenach fabrycznych. **S. Gabriel i J. Chlebownik**, we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Magister lub **asystent farmacji** znajdzie natychmiast umieszczenie w aptece Juliana Nowickiego w Peczeniżynie. 837

Antoni Halski, Lwów poleca wszelkie wyroby, obejmujące handel żelazny, po cenach najniższych. Szatkownice. Piece. Latarnie. Wieńce metalowe. Klozety torfowe. Cenniki na życzenie. 829

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

1, 2, 3 pokoje. Żółkiewska 38.

Kalecza 14, 3 pokoje, nyża, kuchnia, 2 duże pokoje, kuchnia. 840

Salon i 3 pokoje z balkonem i przynależytościami, ulica Kraszewskiego 23, na pierwszem piętrze. 798

Trzy pokoje z werandą i przynależytościami, ulica Długosza 8, w parterze. 799

2 pokoje kawalerskie, alkierz, przedpokój I. piętro, **2** pokoje kawalerskie II. piętro, Grodzickich 2, róg ul. Dominikańskiej i Rynku. 824

Korespondencja prywatna.

Wdowiec w średnim wieku z małoletnią córką, mający rocznego dochodu 4.300 zł., pragnie się ożenić z panną lub wdową do 30 lat mającą z posagiem, za dyskrecję ręczę honorem. Adres: Warszawienin, Lwów. 841

Sadzonki leśne, krzewy i drzewka ogrodowe poleca do kultur jesiennych **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** 2083 1—3 Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

Bezpłatnie i opłacone wysyła na żądanie próbki najnowszych materji wełnianych, flanelek, barchanów białych i kolorowych MAGAZYN **KAROLA MATLASA** przedtem **WILHELMA SYDORA** Lwów, plac Marjacki liczba 4. Hotel Europejski. 2101 1—7

KUKURUDZĘ zeszłoroczną, suchą i zdrową dostarcza **najtaniej Bank Rolniczy we Lwowie.** 2126 1-2

HERBATĘ Familijną ½ kilo 1·80 i 2 zł. Znakomite **WYSIEWKI** z herbat ½ kilo 1·40 i zł. 1·70 poleca HANDEL **Alberta Szkowrona** Lwów, plac Marjacki l. 7. 1018 1—?

BOLESŁAW CYBULSKI *we Lwowie, przy placu Marjackim.* Poleca w wielkim wyborze: Szatkownice do kapusty o 1, 2, 3, 4 i 5 nożach. Wagi dziesiętne balansowe i zegarowe, okucia do okien, drzwi, pieców i kuchen. Przystawki z narzędziami niklowane, mosiężne, miedziowane przed piec i kominki. Piece żelazne Maidingera i inne. Latarnie stajenne. Samowary rosyjskie mosiężne, tombakowe, niklowane. 2056 1-?

PATENTA wszystkich krajów załatwia i spienięża przez władzę autoryzowane biuro przywilejów inżyniera **C. Paulitschky** w Wiedniu I. Elisabethstrasse, 5.

Majątk ziemskie w powiecie stanisławowskim, przy stacji kolejowej położone, jeden w obszarze 885 morgów, drugi w obszarze 215 morgów, są z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli biuro W. adwokata Dra K. Kwiatkowskiego w Stanisławowie. 2130 1—2



Handel herbaty chińsko-rosyjskiej **EDMUNDA RIEDLA** we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?

poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

- ½ kl. Congo . zł. 1·60
- Souchong czarna . 2·—
- „ zbiór majowy 3·—
- Kaysow czarna . . 4·—
- Melange de Lond. 4·—
- Wysiewki herbaciane . . . . . 1·30
- Wysiewki najlepszych herbat . . 1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k.	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się. Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Z Paryża powróciłam! Polecam **modele paryskie** i własnego wyrobu, po umiarkowanych cenach. **T. TOPOLNICKA** *Lwów, plac Marjacki 10.* 2111 1—3

Do sprzedania:

Młocarnia parowa 4½ stopy angielskiej z lokomobilą w najlepszym stanie. Maszyna parowa leżąca 15 koni siły najnowszej konstrukcji. Rozdrabiacz do torfu nowy do pasa lub ruchu ręcznego. Młocarnia szyftowa przewożna nowa. Dwa kieraty nowe 6cio i 8mio konny, bardzo silnej budowy. Dwa koła parowe żelazne toczone po 2 metry średnicy.

Bliższe szczegóły listownie pod „Młocarnia" w Administracji „Dziennika Polskiego". 2118 1—2

Pierwsza koncesjonowana SZKOŁA MUZYCZNA MARJI MAREK przedtem **Ludwik Marek.** Zapisy rozpoczęły się d 1. września. **Największy skład fortepianów i pianin. Najtańsza wypożyczalnia.** 1990 *Lwów, Rynek 9.* 1—19

Ozdabiaj swój dom! (Schmücke dein Haus). Papiery transparentowe do przyklejania na szyby dla naśladowania malowidła na szkle w wielkim wyborze, jakoteż **środek do przyklejania** takowego poleca **Alojzy Hübner** Lwów, Rynek 38. *Prospekta z wzorami na żądanie gratis.* 2085 o 1—?

! Restauracja i Kawiarnia ! w pałacu pp. Biesiadeckich. Wchód z placu Halickiego, także z Targowicy Miejskiej. Tylko na maśle przyrządzane potrawy. ***!!! Ceny najtańsze !!!*** Ambonamenta na objady po zł. 12 i 14. Wszystkie gatunki **najlepszych WIN.** Wszelkie zamówienia na **wesela i wieczorki** przyjmuje się po cenach najniższych — najwytworniej i elegancko podane. **Piwo marcowe i pilzneńskie. Herbata** czysta w szklance 6 ct., z rumem 8 ct. w naczyniu 12 ct. **Kawa** w szklance 8 ct. w naczyniu 12 ct. — Usługa szybka. — ***Karol Bałłaban* Lwów.** 2133 1—3

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów, S. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA inżyniera we LWOWIE, przy bl. Korytnej pod Nr. 13, poleca **Asfaltową masę elastyczną do fundamentów** dla izolowania wilgoci, **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek, **izolujący wilgoć. TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą** do krycia dachów wysokich gatunków, **rola 10 metrów kwadr. od zł. 1·80 do zł. 3·50;** ***ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,*** **LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACJI** *dachów tekturowych* i żelaza; SMOŁĘ ANGIELSKĄ BEZWODNĄ. ***Osusza asfaltem*** jako ***jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie*** najbardziej ***zawilgocone ściany w mieszkaniach.*** **Niszczy zastarzały grzybek drzewny.** Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr kwadr. po 50 do 73 ct ***Długoletnią trwałość poręcza się.*** 1770 1—?

Przedostatni tydzień! Insbruckie Losy po 50 ct. Przedostatni tydzień! Główna wygrana 50.000 Guldenów. Losy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, August Schellenberg, Kitz i Stoff, Jakób Stroh, Sokal i Lilien, A. Ch. Werfel, Schellenberg i Kreyser. 2023 1—8

Uwiadomienie. Hotel Narodowy w Krakowie jak dawniej, tak i teraz **otwarty jest dla P. T. Gości** i poleca pokoje gościnne po bardzo umiarkowanych cenach. 2099 1—1 **Zarząd Hotelu Narodowego.**

Ciągnienie już 5. Listopada 1893 3% losy Zakładu kred. ziemsk. austr. II. emis. Główna wygrana zł. 50.000. Sprzedajemy po kursie dziennym za gotówkę. **Na spłaty miesięczne** w 25 ratach po zł. 5·—, jedna po zł. 4·—. Już po złożeniu pierwszych zł. 5·—, ewentualne wygrane należą się właścicielowi kupionego losu na raty. **Ubezpieczamy** te losy przed stratą przy losowaniu, skoro z najmniejszą wygraną zostaną wyciągnięte. Premja ubezpieczająca wynosi 5 ct. za każdy los. **Promesy na 3% losy po zł. 1·50.** Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą. TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY **Schellenberg & Kreyser we Lwowie — plac Halicki, 1.** 1812 1—?

Zdumiewająco tanio **na jesień i zimę!** Niniejszem polecam Szan. P. T. Publiczności mój obficie zaopatrzony skład **Gotowych Sukień męskich i dziecinnych** oraz **Uniformy dla pp. urzędników państwowych.** Również utrzymuję na składzie wielki wybór SUKNA z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Zamówienia wykonują się w przeciągu 24 godzin najstaranniej. Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się i nadal. Z najgłębszym szacunkiem ***B. Laufer*** ulica Halicka, 8. 2122 1—?

ulica Halicka 8.

Zdumiewająco tanio.

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność iż mając od wielu lat **SKŁAD WĘDLIN** przy ulicy Łyczakowskiej l. 10. **OTWORZYŁEM DRUGI Wielki skład wędlin przy ulicy Czarneckiego 2.** Pracując przez dwadzieścia lat w kraju i zagranicą w zawodzie masarskim nabyłem wielkiej wprawy w tymże, to też wędliny, z mego handlu pochodzące zadowolą zupełnie każdego pod względem jakości i dobroci. Cieszący się łaskawemi względami Szanownej P. T. Publiczności, polecam się i nadal takowym z głębokiem poważaniem 2103 1—8 ***Gustaw Jajko.***

MUSIAŁOWICZ & JANIK HANDEL WIN, HERBAT I DELIKATESÓW we Lwowie **ulica Trzeciego Maja l. 2.**

CENNIK HERBAT.

	pół klg. w. a. zł. ct.	125 Gr. w. a. zł. ct.
Nr. 1. Czarna	2·—	—·50
Nr. 2. Melange	2·40	—·60
Nr. 3. Nenchao Melange	2·80	—·70
Nr. 4. Victoria Melange	3·20	—·80
Nr. 5. Lian Sin Melange	3·60	—·90
Nr. 6. Lian Pin Melange	4·—	1·—
Nr. 7. Pin Futschew Melange	5·—	1·25

Dobry Kawior i Porter.

Apteczki domowe przeciw-choleryczne wedle przepisów i wskazówek **Dra O. Widmanna** *c. k. radcy sanitarnego i prymarjussa szpitala powszechnego* **we Lwowie** zestawiła i utrzymuje na składzie: 1916 a 1—? **Apteka pod „srebrnym orłem" ZYGMUNTA RUCKERA**



we Lwowie. Apteczki te zawierają obok rozprawki Dra Widmanna wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholerę osobom. **Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 zł.** Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Galicyjskie Towarzystwo gwarancyjne Urzędników we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 5, rozpoczęło już akcję konwersyj zakondyktowanych długów swych członków i zaprasza PP. Urzędników, tak państwowych, jak krajowych, do licznego przystępowania, gdyż tylko od członków podania z dotyczącemi szczegółami uwzględniane będą. Lwów d. 9. października 1893. 2104 1—1 ***Dyrekcja.***

Od 23 lat znany z rzetelności i taniości Magazyn i pracownia Futer M. MROZIŃSKIEJ we Lwowie, ulica Sobieskiego, l. 7, poleca 2109 1-5 Wszystkie towary, w zakres tego handlu wchodzące, po możliwie niskich cenach. — **Gwarancja za dobroć towarów. Wierzchy do futer,** oraz **Materje na takowe.**

KUKURUDZĘ ze zbioru 1892 **w stanie suchym, zdrowym** do użytku gorzelnianego poleca **Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe** *we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3.* 2125 1—?

Fiołki „Car" remontanty na długich łodygach, kwitną dwa razy do roku (w inspektach całą zimę) **12** mocnych sztuk **80** ct. KONWALIE ogromne do 18 kwiatów na łodydze z mocnemi korzeniami **kopa 50 ct. Anemona Hepatica vernea** niebieska, jasna, kwitnie z pod śniegu, mocne **12** sztuk **25** cent. KOCE własnego wyrobu z owczej wełny 150 i 170 centimetrów, bardzo mocne na konie i dla służby po **5** zł. sztuka. **BULION** wyrobu Kazimiery Matczyńskiej po zł. 10, 7·50, 6·50, 5·50. **Wieczniotrwałe do obsadzenia klombów.** GWOŹDZIKI niskie, pełne, białe, pachnące, pierzaste, kopa 60 ct. SALWIA, szarutka srebrzysta kopa 80 ct. OXALIS, 4 listny, duży, śliczne pąsowe, cebulki, kopa 80 ct GWOŹDZIKI kupczaste kopa 80 ct. FUNKIA lila tuzin 60 ct. FUNKIA białe, pachnące, tuzin 80 ct. FUNKIA srokate liście, tuzin 80 ct. DELFINIE, różnych cieni, tuzin 60 ct. PHLOX decussata, 8 odmian, tuzin 80 ct. DZIKIE WINO, tuzin 60 ct IRYS drobne, niskie, fioletowe, śliczne 12 sztuk 80 ct. IRYS duże różne 12 sztuk 40 ct. Sprzedaje **Zarząd Dworu Łapszyn p. Brzeżany.** 2063 1—4

FILJA c. k. uprzyw. austrjackiego Zakładu kredytowego **dla handlu i przemysłu we Lwowie** wydaje począwszy od dnia 15. października 1893. **3% Asygnaty kasowe** z ośmiodniowem wypowiedzeniem tudzież **4% Asygnaty kasowe** z trzydziestodniowem wypowiedzeniem. 2118 1—2 *Lwów, 12. października 1893.*

Najnowsze wydawnictwa KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE, Rynek, Pałac Spiski.

N. Łanskaja. **Misjonarze świętej Rosji.** Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju." — W 8-ce, str. 223. Cena zł. 1·60, ozdobnie oprawne zł. 2. Tłumaczenie słynnej powieści „Obrusitieli", w której autorka, jakkolwiek Rosjanka, przedstawia z wielką bezstronnością, w barwnych a dosadnych obrazach stan napływowego społeczeństwa czynnowników rosyjskich, jak niemniej wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranej i poniewieranej narodowości polskiej i religji katolickiej.

Leopold Szumski. **Wspomnienia o 3 pułku Ułanów Wojska polskiego.** Wydanie wytworne, ozdobione 4 hremolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8-ce, str. 167. Cena zł. 2.

Dr. Kazimierz Morawski, Prof. Uniw. **Dwaj cesarze rzymscy: Tyberjusz i Hadrjan,** z dwoma portretami, 8-ka, str. 148. — Cena zł. 1. Trzy odczyty, uczonego badacza, o których mówi recenzent „Czasu": Forma, w jakiej rozwinął się przed nami ten szeroki i bujny obraz, była tak niezwykle wytworna, że kazała nam zapomnieć, iż mamy do czynienia z historją; mało które dzieło pierwszorzędnej twórczej wyobraźni potrafi równie, porwać i zająć, jak to uczyniły odczyty, za które dziękowaliśmy wszyscy bardzo gorącomi oklaskami.

Ze wspomnień sybirskiego zesłańca. *Edward Czapski* 1819—1888. 8-ce, stronic 103. — Cena 80 ct (Odbitka z „Przeglądu Polskiego").

A. M. L. **Obrazki z życia.** Dziwactwo losu. — Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość. — Miodowa sielanka. — Alboż ja wiem? — Kosztem życia — Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do butu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca. Szereg 12 nowel znakomitej autorki, — wydanie wytworne, w 8-ce, str. 298. — Cena zł. 2. Oprawne ozdobnie zł. 2·50.

Aleksander Wybranowski. **DAWNE DZIEJE wspomnienia ubiegłych lat.** (Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, — rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana" do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830, i t. d.), w 8-ce, str. 144, cena zł 1·40, — ozdobnie oprawione zł. 1·80.

Abgar-Sołtan. **RUSINI.** Obrazki i szkice, w 8-ce, str. 280, zł. 1·60, ozdobnie oprawione w płótno zł. 2.

Z CARSKIEJ IMPERJI. Powieści, w 8-ce, str. 238, zł. 1·40, ozdobnie oprawne zł. 1·40, ozdobnie oprawne zł. 1·80.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska. **NAD SIŁY.** Powieść, w 8-ce stronnic 193, zł. 1·20, oprawne zł. 1·60.

Stanisław Tarnowski. Studja do historji literatury polskiej. Wiek XIX. **ZYGMUNT KRASIŃSKI.** W 8-ce, stron 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami. — Cena 3 zł. — w płóciennej oprawie zł. 3·80, — w bogatszej oprawie zł. 4·50.

Baronowa X. Y. Z. **TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.** 2 tomy, nader ozdobna edycja, w 8-ce, str. 600. Wydanie drugie. Cena zł. 3. „TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE" rozeszło się dotąd w blisko 6.000 egzemplarzach.

Tomasz Babington Macaulay. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył Stanisław Tarnowski. Tom I. w 8-ce, str. 348, zł. 1·60, oprawne zł. 2.

Konstanty Górski, pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzowstwa generalnego. **Historja piechoty polskiej** na podstawie nowo odnalezionych a niewyzyskanych jeszcze źródeł, w 8-ce, str. 271. — Cena zł. 2·60.

Roger hr. Łubieński. **O powołaniu zakonnem** podług nauki św. doktorów kościoła dla osób, mających powołanie do życia zakonnego, w 8-ce, str. 68. Cena 20 ct., z przesyłką 25 ct.

Karol Gide, Profesor Uniwersytetu w Montpellier. **Zasady ekonomji społecznej** z 3 wydania oryginału francuskiego przełożone pod kierunkiem **Profesora Dra J. Leo,** w 8-ce, str. 511, w trwałej oprawie płóciennej zł. 4·50. 1950 1—4

„AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3. Osobny oddział dla resztek Chodników i wysortowanych uszkodzonych Dywanów. 1.000 sztuk PORTJER po ct. 95; KAP po ct. 85 i zł. 1·20; 300 pojedynczych KOŁDER flanelowych, największa sorta po zł. 3·90; DERKI na konie od zł. 1 i wyżej, jak długo zapas starczy. — Do nabycia w składzie dywanów.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.